Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 12 (21) Grudziądz, grudzień 1925 r. Rok II.



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowane czasopismo społeczne poświęcone idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego.
Abonament roczny 5,— zł. Cena numeru 50 groszy.

Komitet Redakcyjny „Strażnicy Bałtyckiej”

Nr. 13. (21) Grudziądz, grudzień 1925. Rok II.

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 1,50 zł.

Numer pojedyńczy
50 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:
1 strona . . . . . 50 zł.
½ strony . . . . 30 „
¼ „ . . . . 20 „
⅛ „ . . . . 15 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

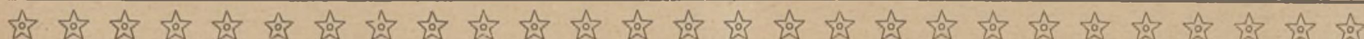
Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.

Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18 Telefon nr. 371 Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Ogrodowa nr. 29. Otwarta od godziny 8—12 i 15—18.

Wszystkim naszym Czytelnikom i sympatykom życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku!

Wydawnictwo i Redakcja
„Strażnicy Bałtyckiej".



Do Szanownych Czytelników.

Numer niniejszy „Strażnicy Bałtyckiej", który jako 21. rozchodzi się po całej Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicą, jest ostatni w bieżącym roku. Kiedy spoglądamy na ostatni rok naszej działalności, powiedzieć musimy, że z powodu trudnych warunków gospodarczych praca była uciążliwa. Mimo stale wzrastającej ceny za papier i druk ulepszaliśmy nasze pismo, nie podnosząc ceny za prenumeratę. Pocieszały nas jednakże liczne wyrazy uznania Szan. Czytelników, którzy pochlebnie wyrażali się o „Strażnicy Bałtyckiej" i przyrzekali, że jej nigdy nie zaprzestaną abonować. Daje nam to bodźca do dalszej wydajnej pracy. Jesteśmy bowiem przekonani, że Szan. Czytelnicy nie tylko sami odnowią prenumeratę naszego czasopisma na rok 1926, ale pozyskają nam licznych nowych abonentów. Szczególnie zwracamy się do Zarządów Towarzystw Powstańców i Wojaków i Kół Oficerów Rezerwy, aby popularyzowały „Strażnicę Bałtycką", będącą ich organem urzędowym.

Roczna prenumerata wynosi 5,— zł., kwartalna zaś 1,50 zł. Opłatę abonamentu upraszamy wpłacić najpóźniej do 31 grudnia br. na nasze konto w P. K. O. Poznań nr. 206 471, a zamówienia nadsyłać pod adresem: Grudziądz, ul. Ogrodowa 18. Abonentom, którzy nie uiszczą opłaty w wyznaczonym czasie, niestety dalszych numerów „Strażnicy Bałtyckiej" wysyłać nie będziemy mogli.

Zwracamy Szan. Czytelnikom uwagę na ankietę umieszczoną w dziale p. t. „Ilu abonentów posiada „Strażnica Bałtycka".

Wydawnictwo
„Strażnicy Bałtyckiej".

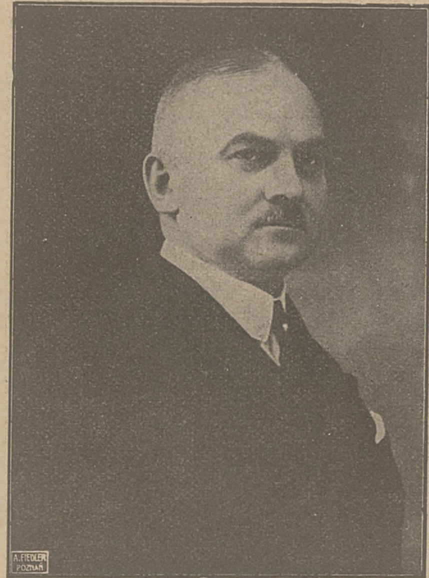


Podnieś rękę Boże Dziecię
Błogosław Ojczyznę miłą!

Zarząd Okręgowy Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.



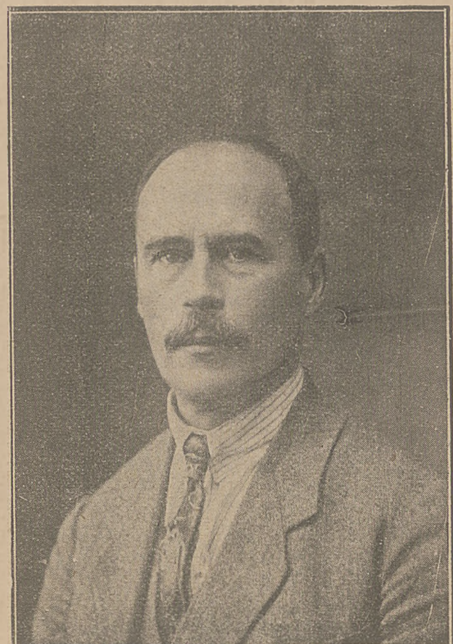
Józef Goga,
prezes okr., kpt. rez.



Leon Ossowski,
starosta grudziądzki, wiceprezes okr.



Emanuel Doleżych,
II. wiceprezes okr.

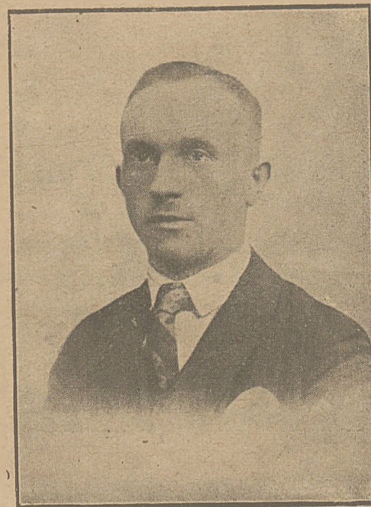


Inż. Kazimierz Domański,
skarbnik okr.

Zarząd Okręgowy Powstańców



Leon Matuszewski,
sekretarz okr,



Jan Andrzejewski,
II. sekretarz okr.



Edmund Olszewski,
komendant okr., por. rez.



Tadeusz Ziółkowski,
referent kult.-ośw. okr., kierownik
i nacz. redaktor „Strażnicy Bałt."

i Wojaków w Grudziądzu.



Kpt rez. Hądzlik,
członek Zarządu okr.



Edmund Baranowski,
członek Zarządu okr.



Por. rez. Donarski,
członek Zarządu okr.



Maksymiljan Szałek,
kpt. i ofic. instrukc. P. K. U.
Grudziądz.

Kurs jesienny Przyspo-

przy 16. Dyw. Piech.



Lekcja grenadjerki.



Lekcja szermierki.



Szkoła strzelca.

sobienia Wojskowego
w Grudziądzu.



Komendant szkoły, instruktorzy i uczniowie.



Por. Grabiński Felicjan
komendant kursu.



Ppor. Borowczyk Jan
instruktor piechoty na kursie.

Pierwsi strzelcy Okręgu Kaszubskiego.



Wincenty Walter
najlepszy strzelec na powiat wejherowski i cały Okręg Kaszubski.



Juljusz Gransicki
Chmielno.
Najlepszy strzelec na powiat Kartuski.



Franciszek Zwara
Garczyn.
Najlepszy strzelec na powiat Kościerski.



TEWUZET.

WIGILJA.

Było to w roku 1917.

Wojenna pożoga szalała czwarty rok, pochłaniając niezliczone ofiary. Walczyły zawzięcie prawie wszystkie narody świata. Wszędzie tam, gdzie lała się krew, nie zabrakło Polaków, którzy ubrani w mundury obcych państw, zmuszeni byli do bratobójczej walki w obcej sprawie, niby biali murzyni-niewolnicy.

Mnie jako poddanego pruskiego powołano do wojska pruskiego. Razem z innymi Polakami znalazłem się na tak zwanym froncie zachodnim, czyli w Belgji, okupowanej wówczas przez Niemców.

Niewygody życia frontowego wpłynęły ujemnie na moje zdrowie. W dodatku miałem ranę w głowie, co spowodowało przeniesienie mnie do szpitala wojennego w G. Był to dawniejszy kościół, w którym ustawiono kilkadziesiąt łóżek, aby w nich umieścić chorych żołnierzy różnych państw. Znaleźli się tam obok niemców, także jeńcy francuscy, włoscy i angielscy. Mnie umieszczono tak, że mogłem w pozycji leżącej obserwować całą salę.

Nastał dzień 24. grudnia.

Już od samego rana biegały siostry-pielęgniarki, aby tym, co zdala od stron rodzinnych w stronach obcych spędzać mieli wigilję Bożego Narodzenia, ulżyć na chwilę ich smutnemu położeniu i choć w małych zarysach przypomnieć tradycyjny dzień wigilijny.

Na sali znalazły się dwie choinki, upiększone świeczkami, a koło nich paczki z upominkami dla chorych żołnierzy.

Kiedy nastał wieczór i gwiazdki pojawiły się na niebie, zebrał się w naszej sali zarząd szpitala wraz z personelem pielęgniarskim, aby podzielić chorym podarki gwiazdkowe i odśpiewaniem pieśni gwiazdkowych (oczywiście w języku niemieckim) uczcić dzień wigilijny.

Z powodu wycieńczenia i słabości musiałem zostać w łóżku i mogłem jedynie zdala obserwować przebieg uroczystości.

Gdy zabłysły świeczki na choince i zaintonowano pieśni gwiazdkowe, smutek ogarnął moje serce. Myśl moja poleciała hen w dal do stron rodzinnych, gdzie łamią opłatek rodzice i bracia, i z łzami w oczach wspominają o nas nieobecnych.

Jak na ekranie przesuwały się w mej myśli obrazy przeszłości. Widziałem młodość moją, kiedy jako mały chłopiec nie mogłem doczekać się wieczoru wigilijnego, aby z rąk matki odebrać podarki gwiazdkowe i aby przy choince wspólnie z sobą bliskimi zaśpiewać kolędy.

Widziałem dzieci wiejskie, chodzące starym zwyczajem z szopką. Przypomniałem sobie „gwiazdorów“ roznoszących orzechy i pierniki grzecznym dzieciom.

Widziałem chaty wiejskie, rzucające z swych małych okienek czerwono-żółte błyski palących się świec wigilijnych. Gdzie niegdzie przez zamarznięte szyby okien przegląda się choinka przystrojona mnóstwem palących się świeczek.

Wigilja!

Każdy dąży do wspólnego rodzinnego stołu. Ten jeden wieczór przemożną siłą skupia wszystkich, tak w pałacu, jak i w najbiedniejszej chacie.

Słyszałem dzwon kościoła wiejskiego, zwołujący wiernych na pasterkę. Widziałem mi bliskich, jak się wybierali do kościoła. Huczą organy. Śpiewa lud wiejski „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi“, uroczyste „Gloria“ odśpiewuje ksiądz proboszcz. Wonne dymy kadzidłowe buchają po świątyni.

Mary lecą, jak białe płatki śniegu...

Dwie łzy tęsknoty popłynęły po mej bladej, schorzałej twarzy. —

DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

W stulecie Dekabryzmu.

Absolutyzm władców rosyjskich, zainaugurowany przez „zbieraczy ziemi rosyjskiej“, a doprowadzony do zenitu przez Cara Groźnego, który przez zadanie śmiertelnego ciosu Wolnemu „Wielkiemu Nowgorodowi“ i stworzenie „opryczyny“ (protoplasta późniejszej ochrany) święcił tryumf. Wielki Piotr reformował Rosję przy pomocy swej osławionej dubinki. Katarzyna była wierną kontynuatorką polityki swych poprzedników: pożeranie ludów i zabijanie wszelkiej samodzielnej myśli we własnym narodzie stało się przewodnią metodą rządzenia.

Martwa cisza panowała na obszernych przestrzeniach panowania białego Cara „Milczą, a więc są szczęśliwemi“ powtarzano sobie, zacierając ręce w „zimnych“ i letnich dworcach (pałacach).

Nie zważając jednak na mur chiński, jakim starali się władcy Rosji odgrodzić swój naród od reszty świata, ruch wolnościowy z zachodu przeniknął do niej. Przyczem przejściowym, łącznikowym etapem była Polska, ta niespokojna, rozmiłowana w wolności Polska.

Pod wpływem tych prądów, w Rosji powstało tajne stowarzyszenie polityczne, mające na celu walkę z carskim absolutyzmem i wywalczenie dla swojego społeczeństwa znośniejszych warunków bytu politycznego.

Stowarzyszenie to nawiązało ścisły kontakt z podobnemiż organizacjami w Polsce. Potworzono, tak nazywane „Zielone księgi“ — lista członków, gdzie wchodziło wiele i wojskowych, jak z tamtej, tak i z naszej strony. Propaganda idei tego stowarzyszenia przenikła nawet w szeregi niektórych gwardyjskich rosyjskich pułków.

Odpowiednim momentem do czynnego wystąpienia ze strony tej organizacji, wybrano czas bezkrólewia, które nastąpiło po śmierci Aleksandra I-go, a skomplikowanego odmową od tronu w. ks. Konstantyna. Niestety, w chwili decydującej, żołnierze nie wytrzymali próby. Ruch był stłumiony. Wielu członków stojących na czele tego stowarzyszenia — najszlachetniejszych synów Rosji skazano na karę śmierci.

„Słyszałem carski wyrok śmierci:
Mym zasłużonym zbrodniom płaca,
Jutro mej szyji dotknie węzeł,
Co ostatnie tchnienie skraca.

Pisał znakomity poeta-dekabrysta Rylejew w swym przedśmiertnym pożegnaniu, pełnym jadowitego sarkazmu pod adresem cara, początkowy czterowiersz, który w tłumaczeniu powyżej przytaczamy.

Resztę zesłano na Sybir (dozgonnie). Formacje wojskowe, zamieszane w tym ruchu, rozformowano.

Bezwzględny absolutyzm, rzecznikiem którego był wyjątkowo despotyczny Mikołaj I., na całej linji święcił swój tryumf; jednak moralny wyłom, jaki zrobili w nim ci szlachetni, gorąco miłujący swój kraj, zacni obywatele, pozostawił na zawsze po sobie ślady w świetlanej pamięci w uświadomionej warstwie narodu rosyjskiego.

— Panowie, przejeżdżamy koło mogił dekabrystów — zawołał jeden z naszych oficerów, znawca Syberji.

— Gdzie, gdzie? — zawołano zewsząd i wszyscy oficerowie, jadący w naszym wagonie, zaczęli się cisnąć do okien. Spojrzałem i ja. W oddali, może o kilometr, bielały pomnikowe kamienie niedużego cmentarzyska. Wszyscy obecni w skupieniu i z głębokicm poszanowaniam patrzyli na te mogiły. Byłem zdziwiony, widząc tych, oddanych carowi ludzi, ze czcią pochylonych przed pamięcią ludzi, co spoczywali w tych mogiłach.

24 grudnia bież. roku spełnia się sto lat, jak z ust tych ludzi, zebranych na „krasnoj płoszczadi“ w Petersburgu padły wyrazy: „żądamy konstytucji!“

Tym szlachetnym „braciom moskalom“, jak się wyraża Mickiewicz, którzy podali ongi nam swą dłoń do walki ze wspólnym wrogiem — despotyzmem caratu, występując pod hasłem, które my w sześć lat potem wypisaliśmy na swoich sztandarach: „Za naszą i waszą wolność“, oddajmy dziś i my należny hołd życzliwej pamięci.



KS. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Mikołaj z Ryńska.

(Ciąg dalszy)

Przypatrzmy się teraz zasługom Mikołaja z Ryńska. Zostawszy uwolniony z niewoli wraz z Jaszczurkowcami dnia 16 lipca, udał się do członków rady królewskiej, z przypomnieniem o swej przynależności dawnej do L i g i o b r o n n e j przeciw Zakonowi, założonej przez Jagiełłę, o rozbiciu Ligi przez Krzyżaków i założeniu Towarzystwa Jaszczurczego. Obecnie, po odniesionem zwycięstwie, powinien być osiągnięty cel W i e l k i e j W o j n y, tj. odzyskanie dolnego biegu Wisły od Torunia do Gdańska wraz z ziemią Chełmińską i Pomorzem, które Krzyżacy wydarli Łokietkowi podstępem w 1308 i 1309 roku.

Ważnym jest następnie wzgląd strategiczny. Wojska królewskie, idąc pod Malborg, powinny mieć zabezpieczone tyły w kraju nieprzyjacielskim i połączenie z Ojczyzną. Chcąc skupić siły pod Malborgiem, nie mogą rozpraszać ich na zdobywanie zamków chełmińskich i pruskich. Dlatego na radzie królewskiej uchwalono powierzyć Mikołajowi z Ryńska oraz Towarzystwu Jaszczurczemu zdobywanie miast i zamków.

W myśl rozkazów królewskich zebrało się Towarzystwo Jaszczurcze do gorliwej pracy. Mikołaj Ryński, jako prezes, kierował całą akcją. Jaszczurkowcy pozyskiwali sobie miasta i organizowali napady zbrojne na zamki, wydzierali je krzyżakom i oddawali Jagielle. Złożyli więc hołd królowi i przysięgę wierności Dąbrowno, Lidzbark, Działdowo i Niborg.

Ziemianie Olsztyna (Allenstein) przybyli do Jagiełły z deputacją mieszczan, złożyli mu hołd i oddali miasto z grodem wojskom polskim. Mikołaj z Duraga z Jaszczurkowcami wypędził krzyżaków ze zamku w Ostrodzie zajął tę ważną fortecę i wraz z miastem oddał królowi. Stanisław z Bolimina, członek Tow. Jaszczurczego, był pośrednikiem między królem a Magistratem Torunia, który długo się wahał, czy ma hołdować Jagielle.

W sierpniu zamki i miasta ziemi Chełmińskiej za staraniem Jaszczurkowców przeszły pod władzę króla. Oparł się tylko Radzyn. — Członkowie Starszyzny Tow. Jaszczurczego, Mikołaj z Pilewic i Jan z Pułkowa, zdobyli zamek w Kowalewie, krzyżaków wywlekli za brody i wydali zamek wojskom polskim. Grudziądz, Pokrzywno, Starogard, Lipiny, Lubicz, Brodnica i Toruń hołdowali królowi pod naciskiem ziemian chełmińskich.

W Skarszewach pod wpływem Jaszczurkowców sejmik uchwalił złożyć hołd królowi. Tuchola, Bytowo, Puck i Gniew poddały się bez walki; opierał się początkowo Tczew i Gdańsk, ale dnia 5 sierpnia burmistrz Konrad Letzkau (z Leszek na Żuławach gdańskich) poddał się królowi. Dnia 7 sierpnia Gdańsk złożył hołd namiestnikowi Jagiełły, przy odgłosie trąb i puzonów.

Krzyżacy zrabowali Polsce w r. 1309 Pomorze; wycięli w pień mieszczan polskich w Gdańsku, Tczewie, Grudziądzu i Świeciu, a na ich miejsce sprowadzili Niemców, wabiąc ich przesadnemi obietnicami. Tymczasem po kilku latach Zakon wyzyskiwał i uciskał Niemców tak samo, jak Polaków i Prusów, handlowy import i eksport zagarnął w swoje ręce, ciężary zwalał na mieszczan, a korzyści i bogactwa zagarniał dla siebie. Z tego powodu miasta, mające przewagę Niemców, łączyły się z Jaszczurkowcami na wezwanie Mikołaja z Ryńska i poddawały królowi.

Jagiełło tymczasem zajęty był oblęganiem stolicy Malborga. Była to bardzo silna forteca, opasana wysokiemi i grubemi murami. Dostępu nad Nogatem broniła głęboka woda, a od strony lądu fosy i przekopy. Tak potężnych murów nie były w stanie rozbić ówczesne lekkie armatki polowe, które posiadali Polacy. W Malborgu nagromadzili Krzyżacy dużo wojska, ale żywności nie wiele, więc tylko głodem mogła być wzięta forteca i dłuższem oblężeniem.

Tymczasem nadszedł zimny wrzesień, a wojska polsko-litewskie nie były zaopatrzone na chłody nocne, deszcze i wichury. Niespodziewanie przybył oblężonym na pomoc Hevelman, marszałek inflancki z 500 rycerzami. Człowiek chytry i przebiegły, poznał, że ratunku nie ma dla Malborga. Trzeba użyć podstępu i fortelu. Wiedział o tem, że Krzyżacy cztery razy już rozmaitemi obietnicami odrywali Witolda od Jagiełły i Polski, czemużby się to nie udało i teraz?... Napisał z Królewca pokorny list do Witolda, aby miał litość nad Zakonem wraz z Jagiełłą i pozwolił mu widzieć się z nim osobiście.

Witold pokazał ten list królowi i radzie wojennej. Uchwalono, aby użyć Hevelmana jako pośrednika między Malborgiem a królem w celu zawarcia pokoju. Dano pełnomocnictwo Witoldowi do robienia układów z Hevelmanem, a na miejsce spotkania wyznaczono miejscowość na gruncie neutralnym biskupa Warmińskiego nad Passarją, wpadająca do zatoki Swieżej. — Tutaj z początkiem września Hevelman, landmarszałek inflancki, powitał Witolda pokornie, okazał mu współczucie, że Jagiełło po zwycięstwie grunwaldzkiem zyskał dostęp do morza i ziemię Zakonu, a Litwa przez to będzie osłabioną. Obiecał mu odstąpić Żmudź i Sudawję pod Grodnem, a nadto pomoc Zakonu wojskową i pieniężną na zdobycie księstwa Moskiewskiego, co było ciągłem marzeniem Litwy (Tunert, Der Grosse Krieg).

Witołd uwierzył obietnicom, przyrzekł odstąpić od oblężenia Malborga i dał Hevelmanowi list żelazny do króla. Jagiełło i książęta mazowieccy upoważnili Hevelmana, aby udał się do Malborga i namiestnikowi Krzyżaków, Henrykowi Plauen, ofiarował warunki sprawiedliwe pokoju. Tymczasem Hevelman, przybywszy do wnętrza fortecy, zachęcił Krzyżaków, aby się nie poddawali ani zawierali pokoju, gdyż Witold wkrótce powróci na Litwę. Przyszedłszy zaś do króla, opowiadał, że bracia chętni są do zawarcia pokoju, tylko Henryk Plauen jest przeciwnym, oczekując pomocy z Czech i Węgier.

Jagiełło zwołał radę wojenną, a na niej Witołd doradzał, aby w tym roku zakończyć wojnę, wrócić do domu i czekać, czy Zakon w zimie zawrze pokój. Gdyby tego nie uczynił, rozpocząć wojnę na wiosnę. — Król się namyślał. Witold, obawiając się, aby Jagiełło nie pozostał pod Malborgiem i nie zmusił go głodem do poddania, aby mu odebrać otuchę, zwinął obóz i wrócił na Litwę (Tunert 71).

Król pozostał jeszcze pod Malborgiem do 19-go września, albo jak inni twierdzą, do 23 września, i w myśl rady Witołda polecił wojskom w zamkach trzymać się aż do wiosny. Odstąpił nareszcie od oblężenia Malborga, przekroczył Drwęcę i w ziemi Dobrzyńskiej rozpuścił wojska polskie do domu. Z wojskami zaciężnemi zaś udał się z końcem września do Inowrocławia (Długosz, Historja).

Teraz wyszły z Malborga wypoczęte wojska krzyżackie i mając olbrzymią przemoc, z łatwością odbierały zamki Polakom. Mikołaj Ryński i Jaszczurkowcy z bólem serca patrzyli na zmarnowane owoce zwycięstwa pod Grunwaldem przez Witołda we wrześniu.

Od 1392 r. przygotował Jagiełło rozprawę z Zakonem, pod Grunwaldem świetne odniósł zwycięstwo, w lipcu i sierpniu wszystkie miasta państwa Krzyżackiego złożyły mu hołd poddańczy — i nagle układ Witołda z Krzyżakami zburzył długoletnie wysiłki krwawe narodu polskiego.

Ponieważ Mikołaj z Ryńska był głównym sprawcą odbierania miast Krzyżakom i oddawania ich królowi, kazał go pochwycić natychmiast Henryk Plauen. Ostrzeżony Ryński chronił się do Polski, a za nim inni Jaszczurkowcy wybitni, gdzie przebywali aż do zawarcia pokoju w Toruniu dnia 1 lutego 1411 roku.

— Za oddane zasługi Polsce, chciano mię uwięzić i zabić. Wołam o sprawiedliwość! — mówi do nas Ryński.

Paragraf 16 pokoju Toruńskiego 1411 r. tak opiewał: „Wszyscy zbiegowie z obydwu stron, będą mogli wrócić do swoich majątków, posiadać je, jak dawniej posiadali i powinni zażywać życzliwości i łaski u swoich panów“.

Mikołaj z Ryńska i członkowie Tow. Jaszczurczego przypuszczali, że Zakon dając tak uroczyste zapewnienia, wypełni lojalnie podpisane zobowiązania. Wrócili wiec do swych majątków zniszczonych po ich ucieczce zeszłorocznej, zajęli się remontem folwarków i zasiewami wojennymi.

W. Mistrz, Henryk Plauen, nie myślał o wykonaniu podpisanych przez siebie przepisów pokojowych i postanowił zemścić się na Jaszczurkowcach. Mikołaj z Ryńska i jego towarzysze zeszłego roku w lipcu i sierpniu gorliwie pracowali nad odebraniem miast i zamków Zakonowi, aby oddać je królowi. Chciał ich za to pochwycić i stracić zeszłego roku, ale wymknęli się z jego szponów. Postanowił działać teraz cicho i podstępnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Do członków „b. Organizacji Wojskowej Pomorza“.

Sześć lat upływa od owej chwili kiedy zlikwidowaliśmy „Organizację Wojskową Pomorza“, aby stworzyć z jej resztek regularne oddziały wojskowe wzgl. wcielić pozostałych członków do regularnego wojska polskiego. Sześć lat, to nie długi okres czasu, a mimo to echa naszego istnienia prawie, że przebrzmiały. Czasem wspomni jeszcze ktoś o „Organizacji Wojskowej Pomorza“ bądź to w czasopismach, lub też w wydaniach pamiątkowych, lecz na ogół wyszła nasza działalność z pamięci społeczeństwa.

Dlatego postanowiłem zebrać odpowiedni materjał o naszej organizacji i wydać księgę pamiątkową p. t.:

„Zasłużeni działacze pomorscy w latach 1918—1920“,

która rozdana bezpłatnie abonentom „Strażnicy Bałtyckiej“ i rozsprzedana po bardzo niskiej cenie, będzie miłą pamiątką dla tych, którzy znajdowali się w naszych szeregach, a społeczeństwu dowodem patrjotyzmu synów ziemi pomorskiej.

Wobec tego zwracam się do wszystkich, a szczególnie do pp. Komendantów i Adjutantów okręgowych i powiatowych b. „Organizacji Wojskowej Pomorza“ z prośbą o nadesłanie odpowiedniego materjału historycznego swych obwodów, celem umieszczenia w mającej być wydanej księdze pamiątkowej. Zapomnieć nie należy przedewszystkiem o zmarłych działaczach naszej organizacji.

Wszelkie korespondencje proszę adresować: Tad. Ziółkowski, Grudziądz, ul. Ogrodowa 18. Odnośny materjał proszę nadesłać najpóźniej do 10-go stycznia 1926 r.

Tadeusz Ziółkowski
b. adjutant b. Organizacji Wojsk. Pomorza.

Ilu abonentów posiada „Strażnica Bałtycka“?

Jestto ciekawe pytanie, a tem ciekawsze, że Wydawnictwo „Strażnicy Bałyckiej“ zwraca się niem do swych Czytelników.

Systematyczny rozwój organizacyj przysposobienia wojskowego w Polsce, a więc także u nas na Pomorzu, dał się zauważyć szczególnie w ostatnich miesiącach. Wszędzie tworzą się ruchliwe Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Koła Oficerów i Podoficerów Rezerwy i inne pokrewne organizacje. Jak z nagłówku naszego czasopisma wynika, jest „Strażnica Bałtycka“ urzędowym organem wszystkich nieomal organizacyj wojskowych Pomorza. Aczkolwiek Wydawnictwo w ostatnich miesiącach znacznie ulepszyło „Strażnicę Bałtycką“, która tak pod względem etycznym, jak nie mniej co do jej objętości i wartości spotkała się z szczerem uznaniem Czytelników i sympatyków, nosimy się z zamiarem rozszerzenie naszego czasopisma z przyszłym numerem, przez wprowadzenie dalszych działów interesujących przedewszystkiem towarzystwa przysposobienia wojskowego i czytelników, którym idea obrony Państwa i przysposobienia wojskowego nie jest obca.

Pozatem zamierzamy dołączać do „Strażnicy Bałtyckiej“ w pewnych odstępach czasu różne dodatki (jak np. książki, obrazy itp.).

Celem zrealizowania naszych dążeń musimy w pierwszym rzędzie mieć dużo abonentów, aby tym sposobem zasilić naszą kasę.

Aby zainteresować naszych czytelników i dać im możność otrzymania nagrody, rozpisujemy następującą ankietę:

Prosimy usilnie wszystkich czytelników o nadesłanie w terminie do 5 stycznia 1926 r. załączonego kuponu po zapisaniu przypuszczalnej liczby naszych abonentów na 1926 rok. Za trafne podanie liczby abonentów wyznaczamy trzy wartościowe większe nagrody w postaci książek powieściowych i kilkanaście mniejszych nagród. O nagrodę ubiegać się mogą wszyscy czytelnicy, którzy zapłacili prenumeratę conajmniej za jeden kwartał 1926 r. (w wysokości 1,50 zł.).

Prosimy o podanie dokładnego adresu wysyłającego kupon.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“.

Kupon do nagrody.
z Nr. 12 (21)
„Strażnicy Bałtyckiej“.

Abonentów będzie w roku 1926 ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....



Z Teatru Miejskiego w Grudziądzu



„Tosca".

Opera Puccini'ego w 3 aktach — temat Sardou.

Dnia 13 listopada br. odbyła się premjera opery Puccini'ego „Tosca", w której tytułową rolę grała primadonna opery wrszawskiej, najznakomitsza polska sopranistka p. Matylda Lewicka-Polińska.

Wielką artystkę pozyskała dyrekcja Zjedn. Teatrów na jeden gościnny występ, który dla naszego miasta i jego melomanów był prawdziwą ucztą artystyczną. Obok znakomitego gościa brali udział w przedstawieniu „Tosci" pp. Czerniawska, Krugłowski (reżyser), Popiel, Hołyński i Bolko.

Publiczność dopisała tym razem w zupełności. Całość wypadła znakomicie. Orkiestra dobra.

„W granicach prawa".

Sztuka w 4 aktach, w 5 odsłon. Baiyarda Veillera.

Dnia 18 listopada br. odbyła się premjera głośnej sztuki „W granicach prawa". Sztuka ta jest osnuta na tle panujących w Ameryce stosunków, gdzie miljoner wyzyskujący swoich pracowników wysyła niewinnie posądzoną dziewczynę do więzienia, a ta opuściwszy je, przeprowadza plan zemsty, rozkochawszy w sobie jego syna i zaślubiwszy go potajemnie. Równocześnie w zasadzce przygotowanej przez policję, ujmują wspólników bohaterki, a po zamordowaniu agenta, skazują sądy właściwego mordercę. Młodzi uzyskali przebaczenie ojca i idą już razem w dalsze życie.

Sztuka ta pokazała nam prawo i bezprawie, skazane wpływami sądownictwo, etycznych i zdeprawowanych rzezimieszków, a zarazem jest ostrą satyrą obyczajową. Zarówno treść, jak i cały szereg interesujących scen, przykuwa uwagę widza i porywa niezwykłością sytuacji. Nowa wystawa, oraz wspaniałe toalety i ogromna ilość efektów scenicznych dały tej sztuce — jak i dotychczas na wszystkich scenach — ogromne powodzenie.

Główną rolę skazanej dziewczyny, a potem wytwornej naczelniczki bandytów, grała p. Fiszerówna, miljonera p. Szafrański, a jego syna p. Mergel. Adwokatami byli p. Cybulski i p. Rembosz, komisarzem tajnej policji p. Burski, fałszerzem p. Dąbrowski (zarazem reżyser sztuki). W rękach p. Opolskiej spoczywała interesująca rola charakterystycznej swoją naiwnością kokoty. W dramatycznej roli prawdziwej złodziejki wystąpiła pani Wiesławska, a p. Głogowska w roli sekretarki. Nadto p. Ścibor w roli zdrajcy-apasza, oraz cały szereg epizodów obsadzonych przez resztę zespołu tutejszego teatru.

Całość wypadła bez zarzutu. Jedyną wadą był zbyt mały udział publiczności.

„Zakochani".

Komedja w 3 aktach Caillaveta i Floursa.

Dnia 25 listopad br. odegrano poraz pierwszy doskonałą komedję pod tytułem „Zakochani".

Pogodna, słoneczna i niefrasobliwa treść sztuki; doskonały humor w djalogu i sytuacji; świetnie zarysowane typy i charaktery: oto główne walory tej przemiłej komedji. W głównych rolach wystąpili pp.: Fiszerówna, Głogowska, Elertowiczowa, Opolska, Wiesławska, oraz pp. Cybulski, Dąbrowski, Chmurkowski, Panek, Ścibor i inni.

Reżyserja p. Dąbrowskiego bardzo staranna. Gra artystów znakomita.

„Kapłanka Ognia".

Operetka Al. Sobolewskiego.

Dnia 4 grudnia br. Teatr zapoznał nas z operetką wprawdzie już nie nową, ale na gruncie naszym dotąd nieznaną; nazywa się ta rzecz „Kapłanka ognia". Sparodjowane Indje muzyką okrasił niejaki M. Sobolewski, dając w sztuce swej szerokie pole do popisu chórom, baletowi i dekoratorowi, a solistom możność urozmaicenia swych partyj wkładkami.

Treść prosta, uboga nieco w pomysły i komplikacje: syn radży indyjskiego wraca z Paryża do kraju, aby objąć rządy; towarzyszy mu żona Paryżanka i brat jej, który od pierwszego wejrzenia zapałał miłością do „kapłanki ognia", westalki Nery. Czekami usuwa przeszkody i zyskuje pobłażanie władzy policyjnej, a kiedy ostatecznie czułe sam na sam gruchającej parki przerywa wejście „dworu" i kiedy „westalka" odpokutować ma swą winę, młody radża, pałający żądzą zaprowadzenia w kraju swym cywilizacji europejskiej tj. szantanów itp. — sprawę łagodzi i wszystko kończy się jaknalepiej.

P. Kawecka, jako „kapłanka ognia" oczarowała publiczność jak zwykle grą i śpiewem. Tym razem — po szumnych i wspaniałych toaletach — wystąpiła w skromnej, białej sukni.

Jej partnerem był p. Laskowski, który rolę zakochanego Łucjana odegrał i odśpiewał bez zarzutu.

W roli księcia Bangura, dobry był pod każdym względem p. Zdzitowiecki. Podobał się ogólnie.

P. Czerniawska znalazła w roli Angeli poraz pierwszy pole do poważniejszego popisu. Gra jej była żywa.

Nadzwyczajne powodzenie uzyskali pp. Ilcewicz i Bolko, jako stary maharadża wzgl. naczelnik policji, wzbudzając ogólną wesołość wśród widzów.

Całość wypadła dzięki reżyserji p. Krugłowskiego dobrze, a publiczność, która tym razem przybyła bardzo licznie, nie szczędziła oklasków.

NOWELA.

BOLESŁAW PRUS.

Co to jest blaga?

Było już około 10-tej wieczorem. Poważny pan Ezechiel kilkakrotnie spojrzał na zegarek, szpakowata pani Weronika kończyła robotę włóczkowej chusteczki, a pulchna mężatka, pani Balbina, bez ceremonji ziewała. Tak widoczne oznaki nudów zdolne były zakłopotać najmniej uprzejmego gospodarza, to też nie dziw, że znani z gościnności państwo Sylwestrowie wili się jak dwie muchy w ukropie, zapewne rozmyślając nad sposobami ubawienia swoich gości.

Nagle, w chwili gdy brwi zmartwionego pana Sylwestra dosięgły najwyższego położenia na czole, a koralowe usteczka pani Balbiny robiły się coraz podobniejsze do bramy zajezdnego domu, jedno pytanie rzucone jak bomba przez eleganckiego Fabiana, spłoszyło anioła ciszy:

— Bardzo byłbym wdzięczny — mówił pan Fabian — temu, ktoby mi dokładnie objaśnił, co znaczy tak powszechnie dziś używany wyraz blaga?...

— Nic łatwiejszego! — mruknął poważny Ezechiel.

— Najzupełniej zgadzam się z panem! — potwierdził gościnny Sylwester. — A....ch.... — ziewnęła ponętna Balbina.

— Dobranoc Państwu!... szepnęła Mania, córeczka państwa Sylwestrów, rozkoszny 14-to letni cherubinek, który miał wielką ochotę posłuchać objaśnienia wyrazu: blaga, lecz na dany przez troskliwą mamę znak, musiał opuścić rozbudzone towarzystwo i odejść do swego pokoju.

— Owe wyprzedaże zupełne, pożyczki premjowe, koncerty dobroczynne, mówił pan Ezechiel — owe wyrzekania na ucisk klas ubogich przez kapitalistów, wszystko to blaga!....

— Mój panie, — odezwała się pani Weronika — po co mamy tak daleko szukać, kiedy w najbliższych znajomych nam kółkach jest tyle blagi, że ta wystarczy do doskonałego objaśnienia wyrazy...

— No żegnam państwa! — przerwała pani Balbina, nie mająca zwyczaju robić sobie z nikim ceremonji. — Uważam, że pani Weronika znalazła już swój ulubiony temat, niechcę więc jej przeszkadzać.

— Ależ pani!... Ależ droga pani!... — zawołali jednocześnie gościnni państwo Sylwestrowie, zrywając się z krzeseł, zapewne dla zatrzymania tak przyjemnej osoby.

— Słowo daję, że nie mogę czekać dłużej!... Mąż będzie niespokojny, a przytem głowa trochę mnie boli! — tłómaczyła się pani Balbina, całując damy i łaskawie podając rączki mężczyznom.

— Może pani dobrodziejka pozwoli sobie służyć? — spytał szanowny Ezechiel.

— O dziękuję! bardzo dziękuję! mam tylko parę kroków do domu. Adieu!... I w kilkanaście sekund znikła.

— Zawsze do męża i zawsze przy mężu... co za doskonała kobieta... zaczął gospodarz z dwuznacznym uśmiechem.

— Ach Boże! — zawołała z gniewem pani Weronika — oto jest dopiero przykład blagi... niby to kocha męża, a ma tuziny kochanków...

— Jest na pozór bardzo rozsądna i taktowna a przecież robi szalone wydatki i zaciąga długi — dodał Elzechiel.

— Pod pretekstem szczerości prawi ludziom impertynencje — uzupełnił Sylwester.

— Tak, istotnie... — pochwycił miły Fabian. — Pani Balbina bardzo szczęśliwie przyczyniła się do objaśnienia rzuconej kwestji!

— Lecz o Boże! — zawołał nagle — jest już kwadrans po 10-tej a ja mam odwieźć z teatru moją siostrę, panią baronową X., pozwolicie więc państwo, że żegnam.

— Jaka szkoda! — westchnęła Weronika.

— Nie godzi się, panie Fabianie, przerywać rozmowy, której pan jesteś duszą — rzekła najsłodszym uśmiechem gospodyni.

— No, trudno!... jeżeli pan Fabian ma odprowadzić panią baronową, to niepowinniśmy go zatrzymywać — zakonkludował gospodarz. Gdy po czułem pożegnaniu gość zniknął, pan Ezechiel rzekł z bardzo uroczystą miną:

— Nie rozumiem, dalibóg! jakiem czołem ten młodzieniec dopytuje się o znaczenie wyrazu blaga, będąc sam tak doskonałym blagierem!...

— Jaki pan Ezechiel złośliwy! szepnęła pani domu.

— To nie złośliwość, moje dziecko, — wtrącił gospodarz — lecz sprawiedliwość. Nikt istotnie nie dorównał panu Fabianowi w sztuce udawania, a i teraz nawet nie jestem pewny, czy zamiast do siostry nie poszedł... no, gdzieindziej. Naprzykład za panią Balbiną! — odezwała się Weronika.

— Ależ droga pani!...—protestuje gospodyni domu.

— Mniejsza już o panią Balbinę, — mówi Eziechiel — bo swoją drogą i bez niej Fabianek jest blagierem. Ja sam znam parę wypadków, w których, doprawdy, chłopiec ten przeszedł samego siebie...

— Ta... ta... jego pycha arystokratyczna jest pierwszą blagą, — przerwała Weronika, — wiadomo przecież, że ojciec jego był lokajem...

— Lokajem?... A cóż znaczy siostra baronowa?

— Znaczy to, że wyszła za fabrykowanego barona, który przed kilkunastu laty trzodem handlował.

— Ależ majątek samego Fabiana?. .

— Gdzie on ma majątek! — odzywa się pan Ezechiel — pieczeniarzuje przy wielkich panach, pożycza niby to dla nich pieniądze u lichwiarzy, a przy tej sposobności i o sobie nie zapomina. Oto wszystko.

— Bójcie się państwo Boga, czy to byćmoże?! — pyta bolejącem głosem pani Sylwestrowa. — Zdawał się taki przyzwoity chłopiec!...

— Droga Klociu! — upomina ją mąż — droga Klociu! nie dziwże się tak znowu gwałtownie, bo ci nieraz opowiadałem o Fabianie...

— Ależ kochany Ksawciu!...
— Ależ kochana Klociu!...

Zapalającą się kłótnię małżeńską przerwał bźwięk dzwonka, gdy zaś gospodarz otworzył drzwi wchodowe, zebrani ujrzeli w pokoju służącego pana Ezechiela.

— Co się stało? — zawołał pon Sylwester ze źle udawanem zdziwieniem. — A bo proszę pana, jakiś pan był u nas trzy razy i powiedział, że się chce gwałtem z panem widzieć jeszcze dziś...

— Dziwna rzecz!... Z prawdziwą przykrością będę musiał państwa pożegnać... oto nic!... byle tylko się nie trafił jaki wypadek... Dobranoc!... Chórem odpowiadali obecni.

— No, to chyba ja pójdę spać — rzekła pani Weronika, składając robotę — mój Boże! jak świat teraz przewrotny! Ten naprzykład stary grzesznik Ezechiel wszystkich obmawia, a sam podobno najgorszy... Ach!... Cóż on znowu zrobił? — pyta gospodyni.

— Niby ty nie wiesz, droga Klociu, — odpowiada mąż z przekąsem. — Sknera, lichwiarz, kochana pani! — objaśnia Weronika. — Nie jednego już zgubił, a ten jegomość, co przysłał po niego w nocy, to niezawodnie tradowany dłużnik, albo po. trzebujący pieniędzy głupiec... Dobranoc państwu-

— Wielki Boże! — dziwi się Sylwestrowa.

— Tak! tak! moja pani... Dobranoc.

— Po wzajemnych uściskach stara dama zniknęła.

— Moja Klociu! — zaczął pan domu — jesteś nieznośna z tem ciągłem powątpiewaniem i dziwieniem się...

— A ty z twojem obgadywaniem na współkę z Weroniką, która jest tak fałszywa cała, jak jej zęby i włosy...

— Ależ Klociu, co gadasz?... Wprawdzie Weronika ma swoje dziwactwa. — Dziwactwa?... Więc to dziwactwo obgadywać wszystkich za oczy, a łasić się w oczy?... Nieznośna kobieta i basta! zawołała żona i weszła do następnego pokoju.

— Mąż pobiegł za nią.

— Moja droga, nie pojmuję — mówił z gniewem — skąd ci dziś przyszły morały do głowy? Wiem przecież, jaka zwykle jesteś!

— A ja nie pojmuję ciebię — zawołała żona — Bronisz dzis Weroniki a wiem przecie, co na nią zwykle gadasz...

— Bezrozumna kobieto! nie mogłem inaczej gadać, ponieważ Weronika podsłuchywała za oknem.

— No, to i ja nie mogłam chwalić plotek i plotkarki, ponieważ Mania przez cały czas naszej rozmowy podsłuchywała za drzwiami...

— Przecież Mania spać poszła?...

— Mania zawsze tak robi, ile razy chce słyszeć coś, czegoby przy niej nie mówiono.

— Doskonałe wychowanie!... bąknął mąż.

— Dosyć!... odparła żona.

I już... już miało wybuchnąć nieporozumienie familijne. Szczęściem, małżonkowie, spojrzeli na siebie i... ucichli oboje.

TAD. Z-SKI.

Kurs jesienny Przysposobienia Wojskowego przy 16 Dyw. Piech. w Grudziądzu.

Na stronie 6 i 7 niniejszego numeru umieściła Redakcja fotografje z kursu jesiennego Przysposobienia Wojskowego w Grudziądzu. Jestto kurs z ramienia władz wojskowych i pod kierownictwem pp. oficerów i podoficerów armji czynnej, urządzony dla członków Tow. Powst. i Wojaków i innych zrzeszeń przysposobienia wojskowego. Drugi to już kurs na terenie D. O. K. VIII, albowiem pierwszy odbył się ubiegłego roku w Bydgoszczy.

Rozpoczęcie kursu odbyło się dnia 5 listopada br. Już dnia poprzedniego zaczęli się zjeżdżać ochotnicy z poszczególnych P. K. U. Każdy z nich to przedstawiciel pewnego zrzeszenia wojackiego. Bezpośrednio po zgłoszeniu się ochotnika nastąpiło umundurowanie. Każdy z uczestników kursu otrzymał komplet umundurowania. Jako specjalną oznakę noszą uczestnicy zamiast godeł państwowych kokardę biało-czerwoną na czapkach.

W dniu 5 listopada przed południem odbyło się uroczyste otwarcie kursu według następującego programu: 1) Msza św. i okolicznościowe przemówienie ks. kapelana Federowicza. 2) Otwarcie kursu i przemówienie zast. D-cy 16 Dyw. Piech. p. pułk. Aleksandrowicza. Po południu rozpoczęły się normalne z góry programem przewidziane zajęcia.

Ponieważ element jest bardzo chętny, widać postępy z każdym niemal dniem.

Dnia 18 listopada br. odbyło się I. strzelanie ostre z ogólnym wynikiem zadawalającym.

W dniu 24 listopada br. wizytował kurs Dca. 16 Dyw. Piech. p. gen. dyw. Ładoś ze swym szefem sztabu p. ppłk. szt. gen. Lekkim.

Stan liczebny kursu: 2 oficerów, 5 podoficerów, 89 uczniów. Z uczniów przypada na Tow. Powst. i Wojaków 50, Sokół 9 i Młodzież katolicka 30.

Komendantem kursu jest p. porucznik Felicjan Grabiński, jego zastępcą p. ppr. Jan Borowczyk.

Zakończenie kursu nastąpi około 15 bm.

Dział urzędowy Związku Teatrów i Chórów Ludowych — Oddział Pomorski.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości naszych Czytelników, iż pismem z dnia 25 listopada 1925 Ldz. 271/1925 uznał Pomorski Oddział Związku Teatrów i Chórów Ludowych z siedzibą w Toruniu **„Strażnicę Bałtycką“ za swój organ,** wobec czego z numerem niniejszym umieszczać będziemy komunikaty wymienionego Związku w naszym czasopiśmie.

Redakcja.

Ze Związku Teatrów Ludowych na Pomorzu.

Celem ułatwienia i skoordynoawnia pracy oświatowej licznych teatrów amatorskich istniejących na Pomorzu, zorganizowali delegaci najbardziej ruchliwych zespołów teatralnych przed trzema laty w Toruniu odrębny Pomorski Oddział Związku Teatrów Ludowych, którego centrale znajdują się w Warszawie i we Lwowie.

Nie wszystkie teatry ludowe zrozumiały odrazu potrzebę takiej organizacji i korzyści z niej płynące, obecnie jednak idea Związku trafia do przekonania wszystkim tego rodzaju zespołom, to też mało jest obecnie na Pomorzu kółek teatralnych, nie należących do naszego Związku.

Związek nasz, jak wiadomo, posiada środki, któremi może niepomiernie ułatwić wszelkie poczynania teatrów amatorskich. Nie mówiąc już o moralnej pomocy w postaci dobrych rad opartych na długoletniem doświadczeniu fachowców. Związek ułatwia materjalnie wszelkie imprezy sceniczne — służąc swoją obfitą, dziś już przeszło 200 przedmiotów liczącą, szatnią teatralną. Kostjumy naszej szatni powędrowały w ostatnim roku prawie wszystkie miasteczka pomorskie, a nawet wiele wiosek.

Opłaty, które Związek pobiera od swych członków za wypożyczenie kostjumów są tak znikome, że redukują koszty wystawienia sztuki nieraz do kilku złotych.

Nadto rozporządza Związek obfitą bibljoteką dzieł scenicznych, które również oddaje do dyspozycji swych członków. Wybór sztuk jest tak wielki, że może zaspokoić najróżnorodniejsze potrzeby.

Wreszcie mogą korzystać członkowie z organu oficjalnego Związku, czasopisma „Teatr Ludowy“, wychodzącego w Warszawie (Adm. w Warszawie, ul. Tamka 1), cena prenumeracyjna 2,50 zł. rocznie. Do Pomorskiego Oddziału Związku należy obecnie już 58 teatrów ludowych, rozsianych po wszystkich zakątkach Pomorza.

Ale nietylko kółka amatorów, zorganizowane stale i zespolone przy Pomorskim Oddziale Związku korzystały z szatni i bibljoteki Związku. Zarząd Oddziału Pomorskiego nie odmawiaj porady ani pomocy żadnej organizacji społecznej, która się do Związku zwróciła. Nawet osoby prywatne korzystały bardzo wydatnie z magazynów kostjomowych i bibljoteki Związku.

Biuro i szatnia Pomorskiego Oddziału Związku Teatrów Ludowych mieszczą się w Toruniu, przy ul. Chełmińskiej nr. 9 III i czynne są codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 9 do 14 i od 16 do 19. Biuro to udziela chętnie wszelkich szczegółowych informacyj.

Zarząd.

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków.

Zarząd Zw. Tow. Powst.
i Wojaków na Pomorzu.
L. dz. 471/25 r.

Grudziądz, dnia 1 grudnia 1925
ul. Koszarowa nr. 2.

Do wszystkich Powstańców i Wojaków sa terenie D. O. K. nr. VIII.

Powstańcy i Wojacy!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ośmielamy się jaknajuprzejmiej przesłać wszystkim drubcm Powstańcom i Wojakom jaknajserdeczniejsze życzenia świąteczne, aby Związek nasz doznał należytego rozkwitu i jaknajowocniejszych rezultatów w pracy fundamentalnej około naszej organizacji, która nosząca szczytne miano Powstańców i Wojaków, i aby weszła na tory organizacji naczelnej, pracowitej i żywej dla dobra Państwa.

„W o l n o ś ć!“

(—) **hr. M. Mielżyński,**
ppłk. Prez. Gen. oraz Wojewódzki.
(—) **St. Piwowarczyk,** ppłk. Wicepr. Wojewódzki.
(—) **T. Kaźmierski,** sekret. i chor. rezerwy.
(—) **G. Bernaczek,** kapt. i kom. Związk.

Zarząd Okręgowy
Tow. Powst. i Wojaków
w Grudządzu.
L. dz. 554/25.

Grudziądz, dnia 30 listopada 1925.

Zarządzenie nr. 7
Okręgu Grudziądzkiego.

1. Życzenia świąteczne.

Wszystkim członkom Towarzystw Powstańców i Wojaków Okręgu grudziądzkiego przesyła Zarząd Okręgowy życzenia **Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku.**

2. Zjazd delegatów obwodu II i III.

Prezes Obwodu II., kpt. Hądźlik oraz Prezes Obwodu III, por. rez. Donarski, zwołują w dniach najbliższych zjazd delegatów w swych obwodach. Programy zjazdu i termin nadeślą druhowie prezesi Obwodu II i III podległym swym Towarzystwom dość wcześnie osobnym okólnikiem. Cele wspomnianych zjazdów obwodowych podane zostały w Zarządzeniu Okręgowym nr. 6 punkt 4-ty z dnia 11 listopada 1925 r. („Strażnica Bałtycka nr. 11 (20) strona 16).

3. Opłata stemplowa i podatek od zabaw.

Na liczne zapytania Zarządów nam podległych Towarzystw w sprawie opłat stemplowych wzgl. podatków od zabaw wyjaśniamy jak następuje: a) W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 28 kwietnia 1924 r. (Dz. Ustaw nr. 36 poz. 392) podania o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych np. urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej itp. podlegają **opłacie stemplowej** w wysokości 5 zł. Podania (wnioski) wnosiś należy do miejscowej władzy policyjnej (pp. burmistrza, wójta.

b) Świadectwa zawierające zezwolenie na a) podlegają **opłacie stemplowej** w wysokości 5 złotych.

c) W sprawie podatku od zabaw, który pobierają gminy miejskie i wiejskie na zasadzie zatwierdzonych przez władze przełożone statutów, podajemy odpis odnośnych przepisów:

I. Wyciąg z Ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 94 poz. 747). Podatek od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk Art. 18. 1) Gminy miejskie winny, gminy zaś wiejskie mogą pobierać podatek od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk. 2) Oprócz podatku od wstępu na wyścigi i podobne widowiska, połączone z grą lub zakładami, wolno pobierać także podatki od stawek gry lub zakładów i od wygranych. 3) Do przedstawień teatralnych i występów o wyższej wartości artystycznej lub naukowej, oraz od przedstawień, utworów i filmów krajowych winny stosowane ulgowe stawki podatkowe. 4) Od zawodów i popisów, urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminny, podatek nie może przenosić 10% ceny wstępu.

II. Wyciąg z Rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 18. 3. 1924 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 31 poz. 317). § 12. (do Art. 18 Ustawy). Stopa podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk winna być określona w formie dodatku porcentowego do ceny wykupionego biletu wstępu i różniczkowana według rodzaju widowiska. Podatek ten opłacają osoby, nabywające bilety wstępu, na publiczne zabawy, rozrywki i widowiska, inkasuje go zaś na rzecz gminy przedsiębiorstwa wzgl. osoba urządzająca.

W wypadkach, gdy uczestnictwo w publicznych zabawach, rozrywkach i widowiskach nie jest uzależnione od wykupionych biletów wstępu, podatek winien być określony w sposób ryczałtowy: podatek ten opłaca wtedy przedsiębiorstwo wzgl. osoba urządzająca.

4. Ustawowe ulgi dla młodzieży wojackiej oraz absolwentów Kursów Przysp. Wojsk.

Towarzystwom podaje się do wiadomości:

1) Ustawa o Przysp. Wojsk. i Wychowaniu Fizycznem uchwalona przez Radę Ministrów wniesiona została do Sejmu.

2) W ustawie tej oprócz praw i obowiązków P. W. przewidziane są ulgi, które jednak w życie wejść mogą z chwilą ogłoszenia Ustawy.

3) Do tego czasu nie przysługują nikomu żadne ulgi, prócz tych, jakie zawarte są w rozporządzeniu wykonawczem o powszechnem obowiązku służby wojskowej.

4) Świadectwa i zaświadczenia z odbytych kursów Przysp. Wojsk. będą miały ustawowe znaczenie dopiero po głoszeniu Ustawy.

5. Rozkaz Zarządu Wojewódzkiego.

Zwraca się uwagę wszystkich zarządów Towarzystw na umieszczony w niniejszym dziale urzędowym Rozkaz Wojewódzki Nr. 11 oraz na Komunikat wewnętrzny Zarządu Wojewódzkiego Powstańców i Wojaków z dnia 26. 11. 1925 r.

6. „Strażnica Bałtycka“. — Prenumerata.

Wszystkim podległym nam Towarzystwom polecamy natychmiastowe odnowienie swej prenumeraty „Strażnicy Bałtyckiej“ na I-szy kwartał 1926 roku. Ponieważ wszelkie zarządzenia okręgowe umieszczane będą stale w naszym jedynym organie wojackim na Pomorze p. t. „Strażnica Bałtycka“, przeto obowiązkiem zarządów wszystkich Towarzystw Powst. i Wojaków jest odnowić dość wcześnie prenumeratę, by Towarzystwa stale mogły informować się o przebiegu pracy w naszej organizacji. Kilka Towarzystw nie spełniło jeszcze swego obowiązku i mimo przesłanego oddzielnego okólnika Zarządu Okręgowego z dn. 12 października 1925 r. nie nadesłały zamówień na „Strażnicę Bałtycką“ za IV-ty kwartał br. Tłomaczenie się Zarządów poszczególnych Towarzystw brakiem funduszy niczem nie jest uzasadnione, gdyż przy dobrej chęci może każde Towarzystwo conajmniej 5 egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej“ abonować. Większe zaś Towarzystwa odpowiednio więcej egzemplarzy, gdyż cena za 1 egzemplarz wynosi tylko 50 groszy, a prenumerata kwartalna (3 egzemlarze) 1,50 zł.

Zarządy Towarzystw winni uświadomić sobie, jaką rzeczą niesłychanej wagi jest abonowanie naszego czasopisma a zarazem informatora, które nietylko informuje Towarzystwa o wszelkich sprawach dotyczących naszej organizacji, lecz jest także zdrowym pokarmem dla pielęgnowania idei wojackiej, a równocześnie niezbędnym podręcznikiem dla wszystkich referentów kulturalno-oświatowych przy Towarzystwach Powstańców i Wojaków. Każdy referent kult.-oświatowy uważać winien to za swój obowiązek, agitując pośród członków swych towarzystw na rzecz „Strażnicy Bałtyckiej“ i starać się o to, aby w bibljotece Towarzystwa jaknajwięcej egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej“ stało do dyspozycji członków. Zamożniejszych zaś członków winien nakłonić do własnych zamówień na „Strażnicę Bałtycką“. Spodziewamy się, że przy pomocy agitacji referentów kult.-oświatowych będziemy mogli z nowym rokiem wydać naszą „Strażnicę Bałtycką“ w podwojonym nakładzie. Prenumeraty nadsyłać należy pod adresem: Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“ w Grudziądzu, ul. Ogrodowa nr. 18.

7. Zjazd delegatów okręgu grudziądzkiego.

Na mocy nowego statutu dla Okręgów Towarzystw Powstańców i Wojaków, zatwierdzonego przez Zarząd Centralny, odbywać się będzie zjazd delegatów naszego okręgu co dwa lata. Ponieważ zaś ostatni zjazd **delegatów okręgu** odbył się w zeszłym roku, przeto następny zjazd zwołany będzie dopiero w listopadzie 1926 roku.

Zatwierdzenie.

Następujące nowopowstałe Towarzystwa Powstańców i Wojaków przyjęto do Okręgu Grudziądzkiego:
w Obwodzie I: Nowawieś;
w Obwodzie III: Grupa.

Za Zarząd:

(—) **Józef Goga,** prezes okręg. kpt. rez.
(—) **Jan Andrzejewski,** sekr. ogręgowy.

Zarząd Zw. Tow. Powst.
i Wojaków na Pomorzu.
L. 462/25.

Grudziądz, dnia 26 listopada 1925.
Koszarowa nr. 2.

Komunikat Wewnętrzny.

Do wszystkich Zarządów Okręgow. Towarzystw Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich Tow. Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII, **iż oficjalnym organem Tow. Powstańców i Wojaków, Oficerów Rezerwy i wszelkich Towarzystw Przysposobienia wojskowego na Pomorzu jest jedynie „STRAŻNICA BAŁTYCKA“, wydawana przez Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.**

Wydawana obecnie przez p. Hołubiszyna tak zwana „Strażnica Rzeczypospolitej“ jest nieudolnem naśladownictwem i niema nic wspólnego z organizacjami wojskowemi.

Wobec powyższego polecamy podać odnośny komunikat wszystkim Towarzystwom w danym Okręgu do wiadomości.

„W o l n o ś ć!“

(—) **St. Piwowarczyk,** ppłk. i wicepr. wojewódzki.
(—) **T. Kaźmierski,** sekret. i chorąży rezerwy.

Zarząd Zw. Tow. Powst.
i Wojaków na Pomorzu.

Grudziądz, dnia 26 listopada 1925.
Koszarowa nr. 2.

Rozkaz nr. 11.

Do wszystkich Zarządów Okręgow. i Towrzystw Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.

1) Polecam wysłać do poszczególnych towarzystw rozkazy surowe, aby tow. nie korespondowały z wyższemi władzami wprost, a w drodze służbowej to jest za pośrednictwem obwodu czy okręgu, okręg zaś za pośrednictwem Zarządu Wojewódzkiego. W tym celu wysłać dokładne pouczenie do wszystkich tow., kto jest władzą przełożoną tow. danego w sprawach wojackich, jaki jej adres, kto jej dalszą władzą, gdzie ona mieszka.

Zarząd Wojewódzki osobiście dwa razy się przekonał, że tow. nie wiedzą nic o istnieniu Wojewódzkiego Zarządu np. w Okręgu Starogardzkim.

2) Surowo nakazać każdemu tow., że nie śmie żebrać o składki np. na sztandar poza obrębem swego tow., a jeżeli szuka pomocy finansowej dalej, to tylko w drodze służbowej, jak to opisywano w punkcie pierwszym.

Smutną rzeczą byłoby, gdyby ktoś udawał się do Ministrów i posłów o zapomogi dla pojedyńczego tow. wojackiego. Takie rzeczy nas kompromitują niesłychanie i dają broń naszym wrogom, i zrażają do tow. wojackich.

„W o l n o ś ć!“

(—) **St. Piwowarczyk,** ppłk i wicepr. wojewódzki.
(—) **T. Kaźmierski,** sekret. i chor. rezerwy.
(—) **G. Bernaczek,** kpt. i Kom. Związku.

Okręg Towarzystw
Powstańców i Wojaków
na Kaszubach.

L. dz. 264/25. Kartuzy, dnia 9 grudnia 1925 r.

ROZKAZ Nr. 9.

1) Z powodu zbliżającego się Bożego Narodzenia życzę wszystkim towarzystwom Wojaków oraz Młodzieży „Wesołych Świąt“.

2) **Pochwały.** Na pochwałę zasłużyli sobie druhowie: a) Okrój Izydor Tow. Woj. Sierakowice za to, że bezpłatnie wymurował strzelnicę, pod którą poprzednio bezinteresownie oddał teren. Przez ten czyn szlachetny otrzymało Tow. Woj Sierakowice ładną, stałą i przepisową strzelnicę b) drh. Pawłowski Tow. Woj. Żukowo, który również bezpłatnie podjął się pobudowaniem strzelnicy dla Wojaków. c) drh. Hinca Maks Tow. Woj. Żukowo, za to, że jako instruktor Tow. Młodzieży pod kierownictwem drh. nauczyciela Czarneckiego z Leżna służy jako przykład energicznej i pełnej poświęcenia pracy.

3) **Walne zebrania.** Przypominam, że w myśl programu pracy na rok 1925 odbywać się mają walne zebrania tylko w miesiącu styczniu.

4) **Loterja O. K. Z.** Ciągnienie loterji O. K. Z. zostało odłożone do 16 lutego 1926. Przez Okręg na Kaszubach sprzedano 325 losów. Mamy nadzieję, że kilka wygranych będzie na Kaszubach. Losy można jeszcze kupić po cenie 2 zł. w biurze Okręgu. Tabelę wygranych otrzyma każde towarzystwo.

5) **Droga służbowa.** Towarzystwa muszą kierować wszelką korespondencję do wyższych władz i urzędów przez Okręg, który ją podaje do Zarządu Wojewódzkiego.

6) **Strażnica Rzeczypospolitej.** Ukazało się pismo pod nazwą „Strażnica Rzeczypospolitej“. Jest to naśladownictwo naszej „Strażnicy Bałtyckiej“. Przestrzegamy, by towarzystwa nie padły ofiarą naśladownictwa. Naszym organem urzędowym jest tylko Strażnica Bałtycka, która i zarazem jest teraz organem Oddziału Chórów i Teatrów Ludowych. Ze względu na to, że towarzystwa nasze są równocześnie członkami Oddziału Teatrów i Chórów Ludowych, należy komunikaty w Strażnicy Bałtyckiej uważać jako urzędowe, dla nas miarodajne i obowiązujące. Polecamy abonować Strażnicę Bałtycką jak najliczniej, gdyż obecnie odpowiada ona w zupełności naszym wymaganiom.

7) **Zjazd teatrów i chórów ludowych w Toruni 6. XII. 25.** Delegatów stawiło się najwięcej z Kaszub z towarzystw naszych. Wobec tego delegatów Kaszubskich witano bardzo serdecznie i przyrzeczono nam jak najdalej idącą pomoc. Wobec tego proszę w swych towarzystwach przygotować się do intenzywnej pracy nad teatrami i chórami.

8) **Spis odległych towarzystw.** W myśl uchwały na zjeździe delegatów w dniu 22 listopada r. b. mają prawo do zwrotu 50% kosztów przejazdu koleją następujące towarzystwa: 1) Wszystkie towarzystwa nad linją kolejową: Skarszewy, Kościerzyna, Dziemiany (z wyjątkiem Kościerzyny). 2) Wszystkie towarzystwa powiatu Puck z wyjątkiem Pierwoszyna i Oksywia. 3) Z powiatu Wejherowo mają prawo do zwrotu Luzino, Góra Szemud. 4) Z powiatu Kartuzy tylko Parchowo (autobus). Wyjaśniam, że prawo do zwrotu kosztów mają tylko delegaci na zjazd delegatów lub delegaci, którzy otrzymali specjalne zawiadomienie z Okręgu, że mogą korzystać ze zwrotu kosztów. Delegaci ci muszą przedłożyć pismo swego towarzystwa, że żąda się zwrotu kosztów. Wypłatę uskutecznia każdorazowo Skarbnik Okręgu na miejscu zjazdu.

Prezes Okręgu:
(—) Medard Komar.

Za zgodność:
(—) Nowicki, sekr. Okr.

Odpis.

Związek Tow. Powst. i Wojaków Ziem Zachodn. Rzeczyposp.

Poznań, dn. 2. lutego 1925.

Wyciąg z Regulaminu Piechoty.
Część I.
(Dokończenie)

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sztab Generalny, Oddział VII.
L. 9489/P. W.

Warszawa, dnia 8. 9. 1924 r.

Wydawanie drugorzędnej broni na zawody strzeleckie.

Celem uregulowania sprawy świadczeń oddziałów wojskowych na rzecz Stowarzyszeń P. W. dla uniknięcia wynikających czasem nieporozumień proszę przy wszelkich zapotrzebowaniach na broń, sprzęty i przyżądy przestrzeganie następujących form:

1) Zasadniczo pośrednikiem między Stowarzyszeniem a wojskiem jest oficer instrukcyjny, przez niego więc zawsze należy kierować wszelkie życzenia do oddziału.
   Tam gdzie porozumienie się przez oficera instrukcyjnego jest chwilowo niemożliwe, należy się zwracać do oficera, lub podoficera instruktora, który w danym Stowarzyszeniu pracuje.
2) Zapotrzebowania wszelkie proszę przesyłać pisemnie, osobistych interwencji, możliwie, zwłaszcza w wyższych dowództwach, unikać.
3) W zapotrzebowaniach należy szczegółowo podać cel dla jakiego żądane przedmioty są potrzebowane.
4) Podawać dokładnie ilość ćwiczących, dla których tych przedmiotów, Stowarzyszenie uprasza.
5) Specjalnie przy strzelaniu ostrem, do którego poleciłem wydawać o ile możności broń z użytku bieżącego, podać ilości ścisłe, tych którzy strzelają.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych
Szef Sztabu Generalnego
Stan. Haller
Generał Dywizji.

Tymczasowy program strzelań dla Stowarzyszeń P. W. i hufców szkolnych.

W związku z rozkazem M. S. Wojsk. Oddział III. L. 3302/P. W. z dnia 10. 4. 1924 r. i w częściowej zmianie L. 9979/P. W. z dnia 4. 8. 23 r. zarządzam:

1. Program przysposobienia wojskowego, który jest obecnie w opracowaniu, będzie się dzielił na trzy okresy w odróżnieniu od obowiązującego obecnie programu, rozłożonego na dwa stopnie:
Okresy te obejmować będą:
a) w Stowarzyszeniach P. W. każdy okres 1 rok pracy.
b) w Hufcach szkolnych:
Okres I. klasą VI.
„ II. obóz P. W. w czasie wakacji między kl. VI a VII.
Okres III. klasę VII i VIII.

2. Dotacja amunicji przewidziana rozkazem M. S. Wojsk. Szt. Gen. Oddz. III. L.2202/P. W. na przeciąg trzech okresów wyszkolenia wynosi:
dla grupy I. Stow. na ważn. terenach strat. bezpł. 90, kupow. 45 naboi.
Dla grupy II. Stow. na innych terenach dla młodzieży przedpob. bezpl. 45, kupow. 45 nab.
Dla grupy III. Reszta członków Stow. (Szkoły) kopow. 45 naboi.
Dla grupy IV. 3 dotacje roczne i I. obóz letni bezpł. 120 i kup. 30 naboi.

3. Do czasu ogłoszenia wyżej wymienionego programu w związku z zarządzeniem moim program strzelań z karabinu powtarzalnego na rok 1923 (M. S. Wojsk. Szt. Gen. Oddz. III. 4000 Reg.) ustalam tymczasowy program strzelań dla Stowarzyszeń P. W. i hufców szkolnych.

A. W grupie I. dotacja 90 nab. bezpł. i 40 nab. kup. L. 4000/Reg. zał. str. 1—3.
Okres I. strzelanie na odległości skrócone . . . . 2 ćw. 13 nab.
Okres II. na odległ. normalne . 4 „ 26 „
Okres II. strzelanie stosowane 4 „ 26 „
Okres III. strzelanie bojowe pojedyńczego żołnierza . . . 4 „ 26 „

B. W grupie II. dotacja 45 nab. 20 nab. i 45 nab. kup. (L. 4000/Reg. zał. 1 strona 6—7).
Okres I. strzelanie szkolne:
na odl. skrócone . . . . . 2 ćw. 10 nab.
„ „ normalne . . . . . 3 „ 17 „
Okres II. strzelanie stosowane 2 „ 10 „
Okres III. strzelanie bojowe pojedyńczego żołnierza . . . 2 „ 10 „

C. W grupie VI. dotacja 15 nab. kupowanych nie należy prowadzić szkoły strzelca, lecz wykorzystać tę dotację dla rozwinięcia wśród członków stowarzyszeń strzelectwa, jako sportu (poz. p. 5) i do podtrzymania sprawności strzeleckiej.

D. W grupie VI. dotacja 120 nab. bezpł. i 30 nab. kup. (L. 4000/Reg. zał. 1. str. 1—3).

Okres I. (Klasa VI.)

strzel. szkolne na odl skr. . 2 ćw. 13 nab.
„ „ „ „ norm. 4 „ 26 „

Okres II. (W obozie letnim P. W. między kl. VI. a VII. dotacja dla obozów letnich przewidziana osobno).

Strzelanie stosowane . . . 4 ćw. 20 nab.

Okres III. w klasie VII. strzelanie szkolne na odległości normalne nr. 4.

(L. 4000/Reg. zał. I str. 2). . 1 ćw. 8 nab.
strzelanie bojowe . . . . . 4 „ 20 „

Podczas jednego pobytu na strzelnicy wolno strzelać tylko jedno ćwiczenie; wyjątkowo np. z braku przydziału strzelnicy w odpowiedniej ilości można strzelać dwa ćwiczenia.

4. Zezwalam szczególnie w okresie I. na łączenie ćwiczeń po dwa, tak by podczas jednego pobytu na strzelnicy, strzelano dwa punkty programu kolejno np. oba strzelania szkolne na odległości skrócone.
5. W okresie II. i III. celowo nakazuje mniejszą ilość obowiązkowych strzelań, umożliwiając przez zo wprowadzenie strzelania jako sportu.

Polecam zwrócenie bacznej uwagi na organizowanie klubów strzeleckich, opartych na zasadach sportowych, których zadaniem byłoby uprawianie i propaganda sportu strzelectwa w jak najszerszych kołach społeczeństwa. Należy w tym duchu inspirować Stow. P. W. i hufce szkolne. Dla tych celów przedewszystkiem zezwoliłem na zakupywanie po cenie kosztu amunicji.

6. Dotacja amunicji dla obozów letnich i zimowych P. W. jest przewidziana osobno każdorazowym rozkazem o obozach.
7. W czasie obozów letnich bieżącego roku należy przeprowadzić strzelanie według obecnie obowiązującego programu obosów letnich.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych
Szef Sztabu Generalnego
(—) **Haller**
Generał Dywizji.

Za zgodność odpisu:
(—) T. Kaźmierski
sekretarz.

STATUT
Towarzystwa Powstańców i Wojaków w ....

§ 1.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w .... ma na celu

a) podtrzymanie wśród członków gotowości niesienia w razie potrzeby czynnej pomocy naszej armji,
b) rozszerzenie idei niepodległości Państwa Polskiego na młodsze pokolenia i budzenie poczucia obowiązków obywatelskich,
c) skupienie wszystkich obywatelek i obywateli danej miejscowości, którzy brali pośredni lub bezpośredni udział w powstaniu, mianowicie wszystkich wojaków, inwalidów i byłych żołnierzy narodowości polskiej,
d) podtrzymanie ducha solidarności i braterskości przez zgromadzenia, wykłady, odczyty, obchody świąt i rocznic narodowych jakoteż przez ćwiczenia,
e) nie będąc towarzystwem politycznem ani partyjnem, łączenie wszystkich do współpracy na niwie państwowej i narodowej przeciw dążnościom wywrotowym, szkodliwym dla Państwa Polskiego,
f) zbieranie materjałów historycznych, dotyczących powstań i ostatnich bojów polskich,
g) pielęgnowanie pamięci poległych w powstaniu,
h) udzielanie członkom pomocy przez: zapomogi, wstawiennictwo u władz a mianowicie współpracować z innemi pobratymczemi towarzystwami wojskowo-wychowawczemi,
i) zakładanie kas pogrzebowych.

§ 2.

a) Hasło Towarzystwa brzmi pozdrowieniem: „Wolność“.
b) Każdemu Towarzystwu wolno dodać do nazwy swej imiona bohaterów-powstańców jak np. Kościuszko, Kiliński, Głowacki i t. d.
c) Nowopowstającym towarzystwom zabrania się dodawać do nazwy Towarzystwa imiona osób żyjących.

§ 3.

Członkiem Towarzystwa może być każdy obywatel narodowości polskiej, nieposzlakowanej czci, którego patrjotyzm polski nie ulega wątpliwości:

a) który brał udział w powstaniu wielkopolskim oraz
b) każdy wojak i inwalida, przyjęci przez zarząd i potwierdzeni przez zgromadzenie członków.

Członków dzieli się:

1) na czynnych,
2) „ wspierających,
3) „ honorowych.

Prócz tego dzielą się członkowie według zasług a to na:

1) powstańców, którzy walczyli z bronią w ręku,
2) powstańców, którzy położyli zasługi wobec sprawy narodowej przed i w czasie powstania wielkopolskiego,
3) wojaków,
4) oraz młodzieży przedpoborowej, która jednak nie posiada prawa głosowania.

§ 4.

a) Każdy członek płaci z góry 1,— złoty wstępnego i składki miesięcznej w wysokości 30 groszy,
b) członkom niezamożnym może Zarząd Towarzystwa uchwalić ulgi za zezwoleniem Okręgu,
c) członkowie honorowi nie płacą wstępnego ani składek,
d) członkowie zalegający ze składką 6 miesięcy, moga być przez zarząd wykluczeni, również członkowie popełniający czyny niehonorowe,
e) wykluczonym przysługuje prawo odwołania się do zgromadzenia członków.

Towarzystwo płaci do kasy Okręgu 50 proszy od każdego nowowstępującego członka oraz 10 groszy miesięcznie od każdego, z których 5 groszy zatrzymuje okręg na własne wydatki a 5 groszy odsyła do Zarządu Związku.

§ 5.

Fundusze Towarzystwa powstają;

a) z wstępnego i ze składek członków,
b) z zapisów i datków, dochodów z rocznic, zabaw, zgromadzeń, grzywny i t. p.,
c) wstępne oraz 20% czystego dochodu z uroczystości, rocznic, zabaw, obchodów i t. p. przydziela zarząd do funduszu żelaznego, którym zawiaduje,
d) fundusz żelazny jest nienaruszalny: odsetki mogą być zużyte na zapomogi dla członków, potrzebujących wsparcia z powodu choroby, pogrzebu lub t. p.

§ 6.

Zarząd Towarzystwa składa się z 7 członków a mianowicie z prezesa, zastępcy, sekretarza, skarbnika, komendanta, zastępcy i referenta oświatowego. Do prawomocności uchwał zarządu jest konieczną obecność 5 członków.

§ 7.

Zarząd jest obowiązany:

a) przeprowadzić ćwiczenia wojskowe i fizyczne podług wskazówek Zarądu Okręgowego,
b) zwoływać miesięcznie zebranie Towarzystwa i roczne walne zebranie, na którym zdaje sprawę ze swych czynności. Zarząd ma prawo zwołać nadzwyczajne walne zebranie w razie potrzeby, a musi je zwołać, skoro zażąda tego na piśmie 1/3 część członków z podaniem porządku obrad oraz na żądanie komisji rewizyjnej,
c) urządzać obchody świąt narodowych po porozumieniu się z władzami wojskowemi, państwowemi i komunalnemi,
d) zalegających członków dłużej niż 6 miesięcy ze składką wykluczyć po jednorazowem pisemnem napomnieniu jakoteż członków, którzy popełnili czyny niehonorowe.

§ 8.

a) Zarząd wybiera się corocznie w ciągu miesiąca stycznia to znaczy, że towarzystwo wybiera Zarząd z 7 członków w tajnem głosowaniu na poszczególne funkcje w Zarządzie,
b) wydatki do 20,— złotych uskutecznia się jedynie na podstawie uchwał Zarządu i asygnaty prezesa. O większych wydatkach decyduje miesięczne zgromadzenie.

§ 9.

Spory i sprawy honorowe między członkami rozstrzyga na wniosek interesowanych sąd honorowy, składający się z 2 sędziów, proponowanych przez strony i głównego rozjemcy, obranego przez sędziów, który stanowczo musi być członkiem zarządu Towarzystwa. Wyrok (upomnienie, nagana, grzywny, wykluczenie) wykonuje Zarząd Towarzystwa. Od wyroku przysługuje w ciągu 14 dni od ogłoszenia odwołanie się do Zarządu Okręgowego.

§ 10.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczy prezes Towarzystwa. Do kompetencji walnego zgromadzenia należą: zatwierdzenie rocznego etatu Towarzystwa, wybór zarządu, komisji rewizyjnej, składającej się z trzech członków i dwóch zastępców.

§ 11.

Każde związkowe Towarzystwo należeć musi do Okręgu, do którego przydzieli je Zarząd Związku Wojewódzkiego. Na zebraniu w listopadzie każdego roku wybiera Towarzystwo do Okręgu w myśl Regulaminu Okręgowego. Na każde dwustu członków, za których kasa Towarzystwa otrzymała składki, wybiera Towarzystwo jednego delegata.

§ 12.

O rozwiązaniu Towarzystwa decyduje osobno w tym celu zwołane zgromadzenie, w którem uczestniczyć musi przynajmniej połowa wszystkich członków Towarzystwa: rozstrzyga większość 2/3 głosów obecnych. W razie niestawienia się połowy członków na następne zgromadzenie rozstrzyga zgromadzenie większością głosów bez względu na ilość obecnych. W razie rozwiązania Towarzystwa przypada majątek Towarzystwa Zarządowi Okręgowemu. Gdyby w przeciągu dwuch lat w miejsce rozwiązanego, powstało nowe „Towarzystwo Powstańców i Wojaków“ zwróci odnośny Okręg majątek nowo założonemu Towarzystwu.

§ 13.

Członkowie występujący, wykluczeni jakoteż upadli i spadkobiercy zmarłych członków nie mają prawa do majątku Towarzystwa.

§ 14.

Zarząd Okręgowy ma prawo zawiesić w czynnościach poszczególnych członków Zarządu Towarzystw względnie Towarzystwo rozwiązać z powodu działalności niezgodnej ze statutem.

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Uroczystość strzelecka w Lisnowie.

Lisnowo, pow. grudz. W niedzielę, 8. XI. br. urządziło tutejsze Tow. Wojaków zabawę oraz strzelanie królewskie przy bardzo miłym nastroju. Przy umiejętnem zorganizowaniu uroczyści przez prezesa p. Makowskiego z Karolewa i zarządu dokonano tego, że tu w naszym zakątku jeszcze bardzo zgermanizowanym zebrali się razem wszyscy Polacy mniejsi i więksi gospodarze jak i robotnicy folwarczni obok siebie. Nigdy nie widziałem takiego zespołu a jednak muszę wyznać, że bawiono się ochoczo, aż do rana i bardzo przyzwoicie. O 1 wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry ułanów grudziądzkich do strzelnicy, tamże urządzono pod kierownictwem p. por. Koprowiaka z Grudziądza strzelanie. W czasie strzelania udzielał instrukcji tamtejszej młodzieży o karabinie p. por. Żebrowski z Torunia. Królem Lisnowa został p. Michalis, robotnik z Lisnowa. Po ukończeniu strzelania przyprowadzono króla z honorami na salę p. Winklera, gdzie odbyła się dalsza zabawa. — Podobno zarząd Tow. Wojaków przygotowuje po Nowym Roku zabawę z przedstawieniem teatralnem. Uczestnik.

Polskie Łąki. Staraniem kilku obywateli zostało tu założone dnia 27-go września rb. Tow. Powst. i Wojaków i to w lokalu p. Manikowskiego

na które przybył także Oficer Instr. p. kapitan Szałek z Grudziądza. Jako przewodniczącego wybrano jednogłośnie druha Jankowskiego, który przywitał wszystkich zebranych i w krótkich słowach wyjaśnił cel tego zebrania poczem udzielił głosu p. kapitanowi, tenże w dłuższem przemówieniu dał do zrozumienia co do naszej organizacji i wyjaśnił działalność i jej dążenie. Przystąpiono do wyboru zarządu w którego skład weszli następujący członkowie: Ks. prob. Repiński, jako prezes, Semrau nauczyciel, zast. prezesa; Napiontek organista, sekr.; Piotrowski Ksawery, skarbnik; Roszczyniała Filip, komendant; Radziński Leon, I ławnik, Drzycimski Aleksander, II ławnik. Na członków zapisało się w tym dniu 30. Zarazem uchwalono odbywać przyszłe zebrania co drugą niedzielę każdego miesiąca po pierwszym. Po omówieniu i wyjaśnieniu niektórych wniosków, prezes ks. prob. Repiński nakoniec przemówił w treściwych słowach do zebranych i pochwaleniem Pana Boga zebranie zamknął.

Dnia 4-go października urządziło Towarzystwo w Korytowie ostre strzelanie gdzie nasze Tow. także zaproszono do strzelania. Więc muzyka z dworca po drodze zatrzymała się u druha Jankowskiego gdzieśmy się wszyscy zebrali o godz. 1-szej. Z muzyką ruszyliśmy do Korytowa a stamtąd wspólnie do strzelnicy druha Zielińskiego w Tuszynkach gdzie trwało strzelanie do wieczora a potem zabawa taneczna.

Dnia 11-go października mieliśmy nasze następne zebranie u druha Dekowskiego, które zagaił prezes. Nastąpiło odczytanie protokołu ze założenia Tow. i uzupełnianie zarządu, wybrano jako zastępcę sekr. i skarbnika druha Jankowskiego. Uchwalono m. i. abonowanie 1 „Strażnicy Bałtyckiej“, dalej uchwalono pierwsze ćwiczenia z młodzieżą na przyszłą niedzielę. Członków przystąpiło w tym dniu 5. Z powodu zebrania dozoru kościelnego na ten dzień prezes ks. prob. zebranie opuścił poczem przemawiał jeszcze bardzo treściwie druh Piotrowski. Po wyczerpaniu porządku dziennego i omówieniu niektórych spraw wiceprezes druh Semrau odśpiewaniem jednej zwrotki: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“ zebranie zamknął. Członek.

Solnówko. Dzięki gorliwym zabiegom kierownika tut. szkoły p. naucz. Koszowskiego odbyło się tu w sobotę, dnia 24 października zebranie wszystkich byłych żołnierzy, celem założenia Towarzystwa Powst. i Wojaków na Sólnówko i okolicę. Zaproszony przybył też na to zebranie oficer instr. p. Szałek, kapitan z P. K. U. z Grudziądza, przez wszystkich mile witany. Zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga p. naucz. Koszowski, witając serdecznie dość licznie zebranych byłych towarzyszy broni, którzy swem przybyciem dokumentują ducha żołnierskiego i zrozumienie konieczności połączenia się pod wspólny sztandar w Tow. Powst. i Woj. Następnie p. kapitan Szałek wygłosił bardzo treściwy referat, w którym wyszedłszy od teraźniejszych stosunków, motywował, że jakkolwiek położenie jest poważne, nie mamy powodu się przerażać, bo polepszenie stosunków i utrwalenie dobrobytu kraju i społeczeństwa od nas samych zależy, jeżeli porzucimy nieszczęsną naszą partyjność, a pracować będziemy wydajniej i solidarniej, czuwając jednocześnie nad bezpieczeństwem naszej Ojczyzny. Udowodnił, że najcelowszem ku temu jest zrzeszanie się wszystkich żołnierzy, najlepszych synów ojczyzny, w Towarzystwa Powstańców i Wojaków, którego organizację, rozwój i działalność szczegółowo omówił.

Po bardzo uważnie wysłuchanych wywodach p. kapitana Szałka przystąpiono do wyboru Zarządu i zapisywania członków towarzystwa. Na prezesa wybrano jednogłośnie p. naucz. Koszowskiego, na wiceprezesa p, Fr. Iglińskiego, na komendanta wójta p. Czubka, na sekretarza p. nauczyciela Wesołowskiego, na skarbnika p. A. Iglińskiego i na ławników pp. Kiełpińskiego i Tutlewskiego. Ogółem na członków zapisało się z obecnych 18 osób b. żołnierzy. Po ukonstytuowaniu się Zarządu nowe Tow. postanowiło urządzić pierwsze swe zebranie w niedzielę 1 listopada br. celem załatwienia pilnych spraw wstępnych, przyjmowanie dalszych członków i sprawy pierwszego strzelania próbnego. Pod koniec prezes p. Koszowski, dziękując kapit. p. Szałkowi za łaskawe przybycie i cenne jego wskazówki, wezwał tak Zarząd jak i członków do jaknajgorliwszej, zgodnej współpracy nad rozwojem nowego towarzystwa dla dobra własnego i społecznego. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono zebranie.

Korytowo. Dnia 18 października br. odbyło na sali p. Maciewskiego tutejsze Tow. Powst. i Woj. swe Walne Zebranie. Zebranie zagaił drh. prezes Wardziński podając zarazem w krótkich i treściwych słowach dzieje Towarzystwa w ubiegłym roku. Po podaniu porządku dziennego przez drh. prezesa, nastąpiło sprawozdanie sekretarza i skarbnika. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Za zgodą wszystkich członków obecnych obrano powtórnie stary zarząd, ażeby tenże już wpracowany, dalej urząd swój sprawował, na co się także członkowie starego zarządu zgodzili i propozycję tą przyjęli. Musiano tylko przystąpić do wyboru nowego sekretarza. ponieważ były sekretarz drh. Jankowski, złożył swój urząd, wstępując do nowoutworzonego takiego Towarzystwa w Polskich Łąkach. Jako nowego sekretarza wybrano jednogłośnie drh. Krzyżanowskiego, nauczyciela z Tuszynek, pow. świecki, który urząd ten przyjął.

Potem nastąpiły wolne głosy, po których drh. prezes Wardziński zakończył zebranie hasłem „Wolność“. Udział członków był dość liczny.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Okręgu Kaszubskiego w dniu 22. XI rb. w Kartuzach.

Oprócz dwuch usprawiedliwionych towarzystw, stawili się delegaci z całego Okręgu punktualnie o godz. 14-tej do ślicznej sali Wydziału Powiatowego, któremu wyrażamy nasze podziękowanie za to, że zezwolił nam na używanie tej sali dla zjazdów wojackich. Zjazd zagaił prezes Okręgu Medard Komar i oddał głos prezesowi generalnemu hr. Mielżyńskiemu, który w przemówieniu swem

zaznaczył, że chętnie do Kaszubów przybył, gdyż tworzą oni najlepszy obecnie Okręg. W jędrnych, żołnierskich słowach wskazał na cel naszej organizacji i wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski. Obrady toczyły się żwawo. Okazała się nadzwyczajna harmonja i zgodność poglądów pomiedzy wojakami Kaszubskimi, tak że sprawy podane pod głosowanie przechodziły prawie zawsze jednogłośnie.

1. Sprawozdanie zarządu Okręgowego wykazało nadzwyczaj intenzywną pracę i zostało ze zadowoleniem przez delegatów przyjęte.

2. Statut Wzajemnej Ubezpieczalni Wojackiej uzupełniono o tyle, że i Młodzież zorganizowana, jest równocześnie ubezpieczoną od nieszczęśliwych wypadków podczas ćwiczeń, strzelań itp.

3. Do Komisji Wykonawczej W. U. W. wybrano: Drh. Czarneckiego z Tow. Woj. Żukowo, drh. Głazik z Tow. Woj. Kościerzyna, drh Roppel z Tow. Woj. Wejherowo, drh. Mroczkowskiego z Tow. Woj. Puck.

4. Przystąpiono do Pomorskiego Oddziału Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu w charakterze członków, co daje prawo korzystania z bibljoteki i szatni po cenach zniżonych. W najbliższym czasie tworzy się przy Okręgu własna szatnia i bibljoteka teatralna, dla tow. Wojackich i młodzieży.

5. Uchwalono stworzyć centralną kasę pogrzebową dla wszystkich towarzystw przy Okręgu. Zarząd Okręgu opracuje odnośny statut i przedłoży go towarzystwom do zatwierdzenia. Aż do zatwierdzenia tego statutu pracują kasy pogrzebowe przy towarzystwach jak dotychczas.

6. Mianowano członkami honorowemi za nadzwyczajne zasługi około sprawy wojackiej 1) księdza prob. Karpińskiego z Przodkowa, 2) p. Kosińskiego Stefana z Warszawy.

7. Stwierdzono, że przyjmowanie Niemców do Towarzystw Wojackich jest wbrew statutowi.

8. Ustalono porządek towarzystw podczas obchodów i uchwałę tą otrzymają wszystkie towarzystwa do zastosowania się.

9. Jako delegatów na zjazd Wojewódzki wybrano: drh. Brylowskiego z Sierakowic, drh. Wietrzyńskiepo z Wejherowa, drh. Buczkowskiego z Nowego Wieca, drh. majora rez. Tebińkę z Starzyna.

10. Do komisji rewizyjnej Okręgu wybrano: drh. Czarneckiego z Leźna, drh. Gransickiego Juljusza z Garcza, drh. Żółnowskiego z Suleczyna, na zastępców: drh. Szymańskiego z Goręczyna i Macholę z Kobysewa.

11. Uchwalono, że sztandary wojackie mogą brać udział w pogrzebach innowierców, lecz do świątyń innowierców wnosić ich niewolno.

12. Uchwalono, że zjazdy delegatów odbywać się będą zawsze tam, gdzie jest siedziba Okręgu (obecnie w Kartuzach). Delegatom z odległych towarzystw przysługuje na żądanie prawo do zwrotu 50% kosztów przejazdu z Kasy Okręgowej. Wykaz odległych towarzystw ukaże się w najbliższym rozkazie Okręgu.

13. Przypomina się, by na zjazdy zarządów do miast powiatowych w grudniu stawiły się zarządy w komplecie, gdyż omawiać się będzie tam wszystkie kwestje powstałe w dotychczasowej pracy naszej organizacji.

14. Jako termin następnego zjazdu Okręgowego, który będzie zarazem zjazdem walnym, uchwalono w myśl statutu okręgowego listopad 1926 r.

O godz. 16-tej odśpiewaniem Roty zakończono zjazd ten, który dał znowu dowód, że Kaszubi umieją pracować, bo chcą pracować dla dobra Ojczyzny, dla tego też „nigdy do zguby nieprzyjdą Kaszuby“.

Rumja-Zagórze. Tow. Wojaków w niedzielę dnia 15 listopada obchodziło 1) obchód ku czci Króla Bolesława Chrobrego z okazji 900-lecia koronacji, 2) hołd „Nieznanemu Żołnierzowi“ i 3) rocznicę założenia Towarzystwa. Na sali „Pensjonatu“ w Zagórzu o godz. 7-mej wieczorem, wśród narodowych barw, proporczyków i chorągwi z godłami narodowemi, powitał gości imieniem Towarzystwa prezes Tow. Wojaków p. Radtke. Poczem wśród uroczystego nastroju zebranej publiczności wykonano szereg popisów scenicznych. Program uroczystości był bardzo bogaty i starannie przygotowany. Na program złożyły się: Marsz Kaszubski — śpiew. Testament Chrobrego — deklamacja chóralna. Straż nad wisłą — śpiew. Ojcze z Niebios — śpiew. Bolesław Chrobry — deklamacja. Jest kraina — śpiew. Wykład o królu Bolesławie Chrobrym. Hołd „Nieznanemu Żołnierzowi.“ Przemowa o Tow. Wojaków. Jednoaktówka — odegrana przez Młodzież Wojacką. Całość wypadła bardzo dobrze. Na tem miejscu wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie, a w szczególności: Kierownictwu Szkoły Zagórze, p. Jarzębińskiemu, kier. Szkoły w Rumji; p. Kullingowi z Zagórza; pp. Bojkiemu Juljuszowi, Bruhnowi Antoniemu, Kupcowi Augustynowi, Kufelowi Janowi, Kirszbaumowi Janowi, Prandze Janowi, Grużelowi Janowi za pomoc przy pracy w urządzeniu i uświetnieniu uroczystości, oraz pp. Richertowi Franciszkowi, Hoppemu Klemensowi, Sobaczyńskiemu Jerzemu, Szwedzie, pp. Hoppównie, Bollmanównie i Lewińskiej za udział w przedstawieniu. — Wszystkim Wojakom wojackie pozdrowienie „Wolność!“

Zarząd.

Wejherowo. (Tow. Powst. i Woj.) Dnia 18. X. br. odbyło na wielkiej sali strzelnicy miesięczne zebranie Tow. Powst. i Woj., na którem wygłosił odczyt profesor gimnazjum Urbanek na temat „Mickiewicz jako budowniczy Polski“. Prelegent umiał trudny referat wygłosić w języku tak przystępnym, że wzbudził w każdym słuchaczu wielkie zainteresowanie, za co wojacy wyrażają mu gorące podziękowanie. M. i. omawiano projekt statutu ubezpieczenia wojaków. Uchwalono, że w porze zimowej zebrania wojackie odbywać się będą na sali p. Czumanowej przy ulicy 3 Maja i to zaraz po nieszporach. Towarzystwo przystąpiło do „Ligi Niezapominajki“, która ma za zadanie obronę Skarbu Polskiego i wzmacnianie polskiego przemysłu. Zebraniom mężów zaufania towarzystwa przewodniczyć będzie w przyszłości druh skarbnik Pestka. Po zakończeniu zebrania mieli wojacy sposobność strzelać lekkim karabinem maszynowym w strzelnicy wojackiej, gdzie poprzednio ćwiczyli się w strzelaniu oficerowie rez. Koło Wejherowo-Puck.

Wejherowo (Uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza). Organizację uroczystości tej jako w pierwszym rzędzie wojskowej powierzono, niestety w ostatniej dopiero chwili, miejscowemu Tow. Powst. i Woj. im. Wejhera. Dlatego też nie było możliwem, programu tej uroczystości podać do ogólnej wiadomości. Dnia 2 ub. m. o godz. 8,15 rano, gdy ze wszystkich gmachów rządowych powiewały chorągwie opuszczone do połowy masztu, zbierały się przed kościołem farnym przedstawiciele władz wojskowych z oficerem ewid. por. Bergerem na czele, oraz organizacje wojskowe jak oficerowie rez., wojacy, sokoli i urzędnicy Marynarki Handlowej. Z rozpoczęciem głównej mszy żałobnej. celebrowanej przez ks. prob. Roszczynialskiego. złożyli na wystawionym przed ołtarzem katafalku wieńce ku czci Nieznanego Żołnierza w imieniu Urzędu Marynarki Handlowej kpt. Łabędzki, w imieniu Koła Oficerów rez. prezes mjr. rez. Adamowicz, w imieniu Tow. Powst. i Woj. prezes ppor. rez. Retzlaff. Na nabożeństwie byli obecni także przedstawiciele miejscowych władz państw. i komun. ze star. pow. dr. Chmieleckim i burmistrzem Kruczyńskim na czele. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór „Cecylji“ pod batutą organisty Tredera piękne Requiem. Po ukończonem nabożeństwie odniosły poszczególne deputacje we wspólnym pochodzie z kirem pokrytym sztandarem wojackim na przedzie swe wieńce na cmentarz, gdzie takowe złożono na odpowiedniem miejscd, składając hołd i cześć Nieznanemu Żołnierzowi.

Leonard Retzlaff, ppor. rez.

Przodkowo. W niedzielę, dnią 25 października rb. odbyło się walne zebranie tut. Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zagaił prezes Gliński, dając pogląd na działalność towarzystwa w ubiegłym roku. Towarzystwo w pierwszym roku swego istnienia zakupiło sztandar i pobudowało własną strzelnicę. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano wójta p. Miąskowskiego, który powołał na sekretarza drh. Macholę z Kobysewa, na ławników sołtysa Wydrowskiego z Kosowa i właściciela dóbr p. Kreftę z Kosowa. Po zdaniu sprawozdania przez sekretarza Macholę za rok ubiegły, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano właściciela dóbr Kreftę z Kosewa, na wiceprezesa Leona Pipkę z Przodkowa, na sekretarza nauczyciela Leona Macholę z Kobysewa, na zastępcę Klemensa Byczkowskiego z Przodkowa, na komendanta drogomistrza Leona Elwarta z Przodkowa. na zastępcę kom. Jana Zielińskiego z Kosowa. Na ławników wybrano: sołtysa Józefa Wydrowskiegc z Kosowa, Franciszka Byczkowskiego z Stanisławów i Jana Ptach z Przodkowa. Na mężów zaufania wybrano: na Przodkowo Mieczysława Kreftę, na Kobysewo Wiktora Markowskiego, na Smołdzin Leona Skrzypkowskiego, na Kosowę Jana Zielińskiego, na Szarlatę Franciszka Byczkowskiego, na Zależe Jana Bergańskiego, na Pomieczano Jana Bobkowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano Franciszka Miaskowskiego, Jana Pipkę i Antoniego Filipa z Zależe, na delegatów Wojciecha Kreftę i Leona Macholę. Po dokonaniu wyboru zabrał głos p. Wicki i w krótkich słowach podziękował staremu zarządowi za owocną pracę, a nowemu życzył, aby zgodnie i jaknajlepiej dla dobra Towarzystwa i dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej pracował. Nowy zarząd wybrano jednogłośnie i mamy nadzieję, że będzie miał zaufanie i poparcie od wszystkich członków. Przystąpiło do towarzystwa kilku starych żołnierzy i wojaków, którzy do tego czasu na uboczu stali. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął nowy prezes zebranie.

Przodkowo. W niedzielę, dnia 1 listopada rb. zwołał zarząd tut. Tow. Powst. i Woj. nadzwyczajne zebranie na którem omówiono w jaki sposób Tow. uczci pamięć po poległych towarzyszach broni. Po przeczytaniu przez sekretarza telefonogramu od Pana Starosty i Oficera Instrukcyjnego, uchwalono jednogłośnie zrobić dobrowolną składkę na zakupienie nabożeństwa za poległych. Składka wynosiła 24,50 zł., którą to kwotę wręczył sekr. Machola miejscowemu Ks. Proboszczowi. Ks. Proboszcz naznaczył nabożeństwo na dzień 2 listopada rb. o godz. 10-tej. Prezes towarzystwa zarządził, aby wszyscy członkowie brali udział w nabożeństwie w oznakach wojackich. Nazajutrz o godz. 9½ zebrało się 63 drh. w przepisowych odznakach na sali p. Pipki, gdzie sekr. Machola w krótkiej przemowie wyjaśnił, kto poległ za „Wolność“ i jaki obowiązek mają Towarzystwa Wojaków względem poległych. Po skończonej przemowie wyruszyło towarzystwo w zwartym pochodzie z sztandarem (który przystrojono w odznaki żałoby) do kościoła, gdzie towarzystwo zajęło miejsce za katafalkiem Po skończonem nabożeństwie brało towarzystwo bez sztandaru udział w procesji, przy której otwierało pochód. Obchód zrobił bardzo dodatnie wrażenie.

Chmielno. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Chmielnie, obchodziło uroczyście w niedzielę dnia 25 października 1925 r. pierwszą rocznicę swego istnienia. Z tej okazji odbyło się na sali p. Skrzypkowskiego w Chmielnie walne zebranie w którem wzięło udział szereg znanych osobistości. O godz. 12½ zebrali się na salce wszyscy prawie członkowie, delegacje towarzystw wojaków oraz sympatycy towarzystwa naszego, aby być świadkiem uroczystego zebrania. Zebranie poprzedziło odśpiewanie „Boże coś Polskę“, poczem prezes drh. Gransicki, zagaił zebranie i serdecznemi słowami powitał przybyłych gości i delegacje, poświęcając słów kilka pierwszej rocznicy istnienia. Przewodnictwo uroczystego posiedzenia objął prezes, sekretarzował drh. Janowski z Kożyczkowa, jako ławnicy zasiedli drh. Bobrowski i Stankowski. Sprawozdanie z pracy rocznej składał prezes Gransicki, sekretarz Janowski, skarbnik Zielke i komendant J. Gransicki. Sprawozdania były szczegółowe i wykazywały wielkie postępy towarzystwa oa niwie przysposobienia wojskowego, tak pod względem organizacji, rozwoju, jak i pod względem technicznym. Sprawozdania przyjęli zebrani z zadowoleniem, co uwydatniało się szczególnie przy składaniu życzeń przez gości. Następnie wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: drh. Zielke jako prezes, drh. Gransicki jako zast. prezesa, drh. Janowski, jako sekretarz. drh. Chrabkowski jako zast. sekretarza, drh. Bela jako skarbnik, drh. J. Gransicki jako komendant. Posiedzenie zamknięto odśpiewaniem „Roty“. Przebieg zebrania był bardzo serdeczny. Wypada jeszcze nadmienić, iż zebranie urozmaicono pięknemi przemówieniami. Po ze-

braniu bawiono się wspólnie i wesoło, jak wypada wojakom. W czasie wieczorku wniesiono szereg toastów na cześć nowego zarządu. Uroczystość i miły ten wieczór pozostanie wszystkiem uczestnikom długo w pamięci i powinien być zachętą do dalszej pracy nad odbudową kochanej naszej Ojczyzny.

Swarzewo. (Przegląd Towarzystwa P. i W.) Do przeglądu pracy stawił się zarząd w komplecie. Pod prezesem drh. Kohnki towarzystwo robi coraz większe postępy pomimo szalonej agitacji ze strony Niemców, którzy widocznie o każdą cenę chcieliby rozbić towarzystwo wojeckie w powiecie puckim. Sekretarz drh. Przybylski prowadzi książki bardzo dobrze i przechowuje akta w najlepszym porządku. Skarbnik drh. Dettlaff zupełnie prawidłowo prowadzi książki kasy towarzystwa i kasy pogrzebowej. Komendant p. Tafelski prowadzi ścisłą kontrolę na zebraniach i przy strzelaniu. Książki są w dobrym stanie. Zamierza urządzić drugą strzelnicę we Wielkiej Wsi, by dogodzić wszystkiem tym druhom, którym do strzelnicy obecnej droga jest za daleka. Mężowie zaufania drh. Parchem i Lewicki pracują bardzo dobrze i zasługują na pochwałę. Komendant młodzieży drh. Herta Stefan przedstawił oddział bardzo dobrze wyćwiczony i karny. Wszyscy mają przepisowe czapki. Sala zebrań u p. Konkla sympotyczna. Znajduje się tam Orzeł Polski, obraz Prezydenta oraz fotografje z życia towarzystwa. Pan nauczyciel Szeffka ze Swarzewa pielęgnuje śpiew w towarzystwie i osiągnął już bardzo dobre rezultaty. Byłem obecnym na zebraniu miesięcznym i odniosłem wrażenie bardzo dobre.

Wandtke, kpt.

Rumja. Sprawozdanie roczne z pracy Tow. Wojaków w Rumji. Zagórze, dnia 23 listopada 1925 r. Towarzystwo tutejsze założone zostało w dniu 8 grudnia 1924 r. Pierwotny skład zarządu był następujący: 1) prezes p. Radtke Józef naucz. Zagórze, 2) wiceprezes Ryta Antoni Zagórze. 3) sekretarz Kazimierz Welz Rumja, 4) zast. sekr. Szulc Józef Łężyce, 5) skarbnik Płocki Jan Rumja, 6) komendant Rozczynialski Hipolit Łężyca, 7) zast. kom. Grabe Jan Zagórze, 8) ławnik I — Wos Wojciech Zagórze, II Swiercz Stefan Łężyce, III Marczyński Wojciech Janowo, mężowie zaufania: Wika Jan Rumja, Bojki Juljan Zagórze, Nagel Jan Łężyce. Zebrań miesięcznych towarzystwo odbyło dotychczas 11 (jedenaście) prócz tego 1 (jedno) zebranie walne nadzwyczajne na którym nastąpiła częściowa zmiana zarządu. Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes p. Radtka Zagórze, 2) wiceprezes Kufel — Zagórze, 3) sekretarz Kosior — Zagórze, 4) zast. sekr. Szulc — Łężyce, 5) skarbnik Jaskowski — Zogórze, 6) ławnicy p. Jarzembiński Rumja, 7) Skwiercz — Łężyca, 8) Kirszbaum — Zagórze, Nagel — Łężyce, komendant Robaszkiewicz — Rumja, zast. kom. Grabe Zagórze. Zarząd ten z małą zmianą skarbnika p. Jaskowskiego, który został służbowo przeniesiony — na p. Kullinga z Zagórza, oraz zrzeczenie się komendanta p. Robaszkiewicza, pracuje do ostatniej chwili. Zebrań zarządu odbyło się ogółem 6 (sześć). Do dnia 15 listopada r. b. urządziło towarzystwo tutejsze: 1) uroczysty obchód Rocznicy Konstytucji 3 maja, połączony z popisami dziatwy, oraz odegrano 5 aktową sztukę p. t. Walek Kosynier śpiew i t. p. W dniu poprzednim wieczorem odbył się capstrzyk, a następnego dnia rano uroczyste nabożeństwo i pochód. 2) Zabaw urządziło ogółem Towarzystwo 3 (trzy) z których dwie leśne połączonych z róźnemi atrakcjami, oraz zawodami dla dzieci i młodzieży. Odbyło towarzystwo ogółem 2 strzelania 1) dla wojaków, 2) dla Młodzieży Wojeckiej — wyniki dobre. Towarzystwo brało udział w zawodach powiatowych w Wejherowie. W dniu 15 listopada rb. odbyły się uroczyście 3 rocznice połączone wspólnie. 1) Rocznica Ks. Bolesława Chrobrego, 2) Uroczystość Nieznanego Żołnierza, 3) Rocznica założenia Towarzystwa. W grudniu odbędzie się walne roczne zebranie i wybory nowego zarządu.

Sierakowice. W ostatnim czasie, a mianowicie w ostatnich dwuch miesiącach rb. nasze Tow. Powst. i Woj. odbyło cały szereg zebrań i brało udział w kilku ważnych urczystościach, słowem zdziałało bardzo wiele na korzyść własną i też społeczeństwa, okazując tym sposobem ducha patrjotycznego i zainteresowanie, tudzież poświęcenie się sprawom ojczystym. W dniu 9 sierpnia rb. odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa, na którem prezes drh. Gawin oznajmił zarządowi i członkom, iż po raz ostatni zagaja zebranie i w gorących słowach przemówił o znaczeeiu sztandaru, nawołując wszystkich członków do wzajemnej miłości, jedności i gorliwej współpracy. Po przemówieniu oznajmił obecnym, iż składa dotychczasowy piastowany urząd prezesa z powodu przeniesienia służbowego. Następnie wiceprezes druh Szyca podziękował mu w imieniu zarządu wszystkicc członków za ostatne pełne zapału przemówienie i za długą pełną poświęcenia i mozołu pracę dla dobra naszego towarzystwa. Uchwalono następnie zwołać nadzwyczajne walne zebranie w dniu 16 sierpnia rb. celem wybrania nowych członków do zarządu w miejsce ustępujących. Druhowie co wystąpili z naszego towarzystwa dla tego, że wyprowadzili się do innych miejscowości. Uchwalone zebranie się też w dniu 16 sierpnia rb. odbyło. Zagaił je wiceprezes drh. Szyca, oznajmiając członkom porządek dzienny, poczem udzielił głosu komendantowi drh. Fałtyńskiemu, który w jedrnych słowach przemówił do zebranych, dziękując im za współpracę i zaufanie, podając do wiadomości, że również został przyniesionym i wobec tego składa swój urząd komendanta i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć towarzystwa. Podziękował mu wiceprezes. Jednogłośnie wybrano prezesem drh. Szycę, a wiceprezesem drh. Marszałkowskiego. Komendantem obrany został drh. Sas, a zastępcą tegoż drh. Płotka. Wybrano prócz tego jeszcze zastępcę sekretarza, którym został drh. Klawikowski, oraz 2 ławników i to drh. Daszkowskiego i Gronowskiego. Nowouzupełniony zarzad zabrał się gorliwie do pracy, bo już w dniu 23 sierpnia rb. urządziło towarzystwo swe doroczne święto strzeleckie, na które zaproszono też sąsiednie Towarzystwa Powst. i Woj. z Kartuz i z Linji. Przy dźwiękach własnej kapeli wyruszono o godz. 13.30 ze sztandarem do naszej pięknej strzelnicy. Na miejscu w krótkich słowach przywitał prezes zebranych już na strzelnicy gości, wyjaśniając znaczenie święta strzeleckiego, wznosząc trzykrotnie

okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej najwyższego przedstawiciela pana Prezydenta, poczem oznajmił zebranym program całej uroczystości. Nasamprzód nastąpiło strzelanie warunkowe i to na 100 mtr. stojąc z wolnej ręki. W czasie tegoż na innem miejscu znowu odbywało się strzelanie o nagrody małym teszyngiem, a na innem miejscu znowu odbywała się loterja i aukcja amerykańska, które to zorganizował i niemi kierował drh. Ignacy Stencel. Po strzelaniu warunkowem odbyło się strzelanie o nagrody przy głównej tarczy. Wystawiono trzy piękne nagrody. Pierwszą uzyskał drh. Fr. Wenta z Sierakowic, drugą Jan Kotłowski, a trzecią Michał Brylowski z Sierakowic. Po skończonej uroczystości na strzelnicy wyruszyło całe towarzystwo wraz z gośćmi na salę drh. Wenty do Sierakowic, gdzie bawiono się ochoczo i wesoło. Następne zebranie odbyło się dnia 6 września rb. na którem również jak na poprzednich wzięła udział wielka ilość członków, okazując tem swą miłość i przywiązanie do wszystkiego tego, co jest ściśle złączone z naszą ukochaną ojczyzną. Na tem zebraniu także wybrano mężów zaufania w miejsce brakujących i to na Puzdrowo druh. Wł. Zychtę, na Tucklino Zychtę Juljusza, na Kamienicę Król. drh Formelę Walentego i na Załakowo drh. Marszałkowskiego Jana. Uchwalono również na temże zebraniu roztoczyć opiekę w czasie ćwiczeń i strzelaniu nad miejscowem Towarzystwem Młodzieży i w tym celu zebrać się miały dnia 1„. IX. rb. zarządy oby towarzystw celem naradzenia się w tej sprawie. Czytając powyższe, przekonujemy się o prawdziwie obywatelskiej pracy w Towarzystwie wojaków w Sierakowicach. Niech wiedzą nasi sąsiedzi, w bliskości których mieszkamy, że i my potrafimy się organizować, działać, czuwać i pracować dla dobra naszej ukochanej Polski. Niech nie myślą, że tak łatwo odzyskają nasze Kaszuby, bo tu nasze organizacje czuwają i sprężyście pracują, aby Kaszuby zostały przy Polsce, a Polska przy Kaszubach, dlatego też nasze Towarzystwo pomne swego hasła: „Bóg i Ojczyzna“, nie przesłanie działać i czuwać, dopóki Polsce zagrażać będzie niebezpieczeństwo od zachodu i wschodu, i w tej ciężkiej, pełnej poświęcenia pracy: „Niech nam dopomaga Bóg!“

Stowarzyszenie młodzieży i przysposobienia wojskowego w Sierakowicach urządziło w niedzielę dnia 11 października rb. trzecic ostre strzelanie. Trzej najlepsi strzelcy byli: Komendant Józef Konkol, sekretarz Brunon Woźniak i członek Franciszek Piotrowski.

Stronniczka humoru.

Opracował Z. D-ski.

Już trzynaście lat jeżdżę...

Do pewnej miejscowości, słynącej ze swych kiepskich dróg mogły to być drogi jak nasza Łąkowa, albo Poniatowskiego koło mostków na Trynce, a może i w samem Zakopanem, słowem do tej miejscowości przybywa dwuch podróżnych z zamiarem natychmiastowego udania się w dalszą podróż, nie zważając na zbliżającą się noc. W tym celu odszukują odpowiedniego woźnicę, a umówiwszy się co do płacy i czasu wyjazdu, zwracają się do niego z prośbą o zachowanie ostrożności podczas jazdy.

— O co do tego to mam już pewność, bo trzynaście lat jeżdżę po tej drodze....

— No dobrze, dobrze to wieźcie nas, — powiadają uspokojeni podróżnicy.

Po jakimś czasie wsiadając do powozu, podróżnicy raz jeszcze mówią do woźnicy.

— Tylko prosimy ostrożnie, bo tutaj drogi zdaje się nie szczególne.

— Dobrze, dobrze, odpowiada tamtent, przecież już powiedziałem, że trzynaście lat jeżdżę....

— No tak, tak jedźmy już — mówią przybyli.

Jadą. Zapada zmrok, wóz zaczyna się coraz bardziej rzucać z strony w stronę, napotykane kamienie i wyboje podrzucają pasażerów.

— Mój kochany, tylko prosimy uważnie jechać.

— No co tam się niepokoicie — przecież powiedziałem raz panom, że trzynaście lat jeżdżę po tej drodze i wiem ze zawsze....

— No to dobrze, dobrze, — odpowiadają jadący, klepiąc go dobrotliwie po ramieniu.

— Wtem rumor: wóz wpada do dołu, potem uderza się o jakiś kamień i wszystko leci z pochyłości, przewracając się: wóz, konie, pasażerowie i woźnica.

Podróżni przelęknieni, potłuczeni, wyłażąc z pod woza i trzymając się za głowy i boki, zaczynają urągać na czem świat stoi furmanowi.

— Ach! ty kanaljo jakaś, łajdaku, podjąłeś się nas wieźć dobrze, a tutaj....

— Czegoż panowie narzekacie, odrzekł strapiony woźnica, skrobiąc się w głowie, ja przecież tyle razy chciałem wam powiedzieć, aleście mnie wszystko nie dawali dokończyć, chciałem właśnie powiedzieć, że ja tę drogę bardzo dobrze znam, ponieważ trzynaście lat jeżdżę po niej i każdy raz na tem samem miejscu przewracałem się.

Dwuch panów.

Opowiadają o pewnym szlachcicu, któremu udało się z wielkim narażeniem życia uratować się od zatonięcia przy przeprawie przez rzekę. Przez wdzięczność Panu Bogu wystawił na tem miejscu figurę z takim napisem:

Tu Pan pana od śmierci wybawił;
Tu pan Panu — ten pomnik wystawił.

Młynarz i wiadra.

(Z Puszkina.)

W nocy ze młyna niespodziany,
Powraca młynarz pijany.
Do kąta spoziera, czy przeciera...
Żono! co to za buty?
Gdzie, jakie buty, ty pijany ladaco,
To są wiadra....
Wiadra mówisz.... oho!
Jak długo żyję, nie widziałem takiej chryi,
Żeby na wiadrach, w których nosi wodę ma żona niebogа.
W każdym tkwiła ostroga.

Dowcip Puszkina.

Opowiadają, że znakomity poeta rosyjski, Puszkin, ujrzawszy raz na jakiemś arystokratycznem zebraniu znanego oszusta i szubrawca z orderem na piersi, zawołał w najbliższem otoczeniu:

O Jezu Chryste Panie!
Tyś łotrowi na krzyżu dał Swe zmiłowanie.
Przyjm raz jeszcze udręczenie
I krzyżowi, co na łotrze — daj zbawienie.

Chłop światowiec.

Do zapadłej wioszczyny rosyjskiej — powraca chłop, który przez dłuższy czas był na zarobkach w stołecznem mieście Rosji, Petersburgu. Otaczający go słuchacze, słuchają z odkrytemi „buziami“ o dziwach wielkiego świata; bywalec stopniowo przechodzi do trybu dnia w stolicy.

— A jak tam jadają obiady — ciągnie opowiadacz — to nie tak, jak wy tutaj we wsi jecie już o 10-tej, tam jadają późno i im większy pan, tem obiad je później. Oto tak, tam służba je o 2-giej po południu, kupcy jadają o 4-tej, urzędnicy po przyjściu z urzędów i departamentów, jadają o 6-tej. Gubernator je o 8-mej, ministrowie to już o 10-tej wieczorem jedzą obiad, a patrjarcha to je aż o północy. — Ot jak! zadziwiają się słuchacze.

— No, a jakże car, kiedyż on spożywa obiad?

— A car — zamyślił się strapiony tem zapytaniem opowiadacz — no car, nareszcie zdobywając się na rezolutną odpowiedź bywalec odpowiada: car to już je obiad na drugi dzień.

Odznaczenie członków Tow. Powst. i Wojaków.

Dnia 26 listopada br. udekorowani zostali w Bydgoszczy przez prezesa Chorągwi Pomorskiej Zw. Hallrczyków p. porucznika Pałszewskiego odznaką „Mieczy Hallerskich“ pp. prezes generalny Powst. i Wojaków ppłk. rez. Mielżyński, komendant Zw. Powst. i Woj. kpt. rez. Bernaczek i zast. komend. Zw. Powst. i Woj. kpt. rez. Wiśniewski.

Odznaczenie.

Zarządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 listopada 1925 roku nadany został Staroście powiatu Grudziądzkiego p. Leonowi Ossowskiemu, znanemu protektorowi i opiekunowi Towarzystw Powstańców i Wojaków „Krzyż Oficerski orderu Odrodzenia Polski“. Z okazji tej wyrażamy p. Staroście Ossowskiemu serdeczne powinszowanie.

Wydawnictwo i Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“.

Sprostowanie. Na stronie 2. numeru 11. (20) „Strażnicy Bałtyckiej“ w dziale ilustrowanym z „Manewrów Tow. P. W. na Kujawach“ zaszedł błąd drukarski. Zamiast „Szadłowo“ winno być „Szadłowice“, a zamiast „por. Gutowski“, „porucznik Gutorski“. Redakcja.

Różne wiadomości.

Ilość żydów i ich rola.

Pismo angielskie „Morning Post“ w numerze z 20 listopada podaje w depeszy z Genewy cyfry, dotyczące ilości żydów na świecie. Z cyfr tych wynika, że tylko w Europie, Rosji i St. Zjednoczonych jest ponad 16 miljonów żydów. Wprawdzie większość ich rozmieściła się w Rosji i Polsce, lecz należy pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych jest ich też bardzo wielu, znacznie więcej, aniżeli w pozostałych krajach Europy.

Cyfrowo tak wygląda rozsiedlenie żydów: Rosja — 5 253 324; Stany Zjednoczone — 3 500 000; Polska 2 828 456: Ukraina zaś 1 772 449; Rumunja — 834 344; Niemcy — 575 000; — Węgry 473 000; Czechosłowacja — 354 342; Austrja 300 000; Anglja — 280 000; wreszcie Francja — 150 000.

Poza powyższemi krajami, w których żydzi tworzą większe skupienia, mieszkają oni w małych stosunkowo ilościach także we Włoszech, Grecji, Hiszpanji, Portugalji, Szwajcarji, Holandji i krajach skandynawskich.

Niestety w Palestynie mieszkają oni w tak znikomej ilości, że nawet jej nie podano w statystyce powyższej.

Statystyka ta zaś jest o tyle pouczająca, że wskazuje, iż wpływy polityczne żydów nie idą w parze z liczbowym ich stosunkiem do reszty ludności danego państwa. Dowodem Węgry, gdzie przecie mała garstka żydów wywołała w roku 1919 przewrót bolszewicki, dowodem Anglja, Francja i Niemcy, gdzie żydzi odgrywają wielką rolę.

Bohaterski czyn psa.

Jak opowiadają dzienniki angielskie, bohaterstwu psa zawdzięczają swe ocalenie podróżni i załoga parowca osobowego, który się rozbił niedawno u brzegów Anglji.

Parowiec ten najechał w czasie gwałtownej burzy na skały podwodne St, Shols, niedaleko lądu, ale ogromne fale nietylko groziły rozbiciu go zupełnemu, uderzając gwałtownie o kadłub, ale także uniemożliwiały przesadzenie podróżnych na łodzie ratunkowe. W końcu wszakże udało się czterem marynarzom, którzy z prawdziwą pogardą śmierci, puścili się łodzią ratunkową na wzburzone fale, dotrzeć do lądu z liną, który jeden koniec uczepiony był do masztu parowca, aby po tej linie

przenieść podróżnych na ląd. W chwili wszakże, gdy łódź dotarła do lądu, gwałtowna fala wyrwała linę z rąk marynarzy i uniosła ją na morze.

Sytuacja zdawała się bez wyjścia, fala bowiem pozrywała już z parowca wszystkie łodzie ratunkowe, gdy kapitanowi parowca, Radwayowi, przyszło na myśl użycie swego psa, pięknego newfoundlanda, do akcji ratunkowej. I zwierzę jakby zrozumiało o co chodzi, zaledwie bowiem kapitan przywiązał mu do obroży cienką linkę, pies rzucił się, głośno szczekając, w rozszalałe fale morskie.

Pomimo niewielkiej odległości, jaka dzieliła parowiec od lądu, dzielny pies walczył wytrwale przez całe trzy kwadranse z falami. Czasem zdawało się, że już nie wytrzyma, niknąc wciąż pod wodą, ale siły go nie zawiodły i wreszcie dostał się na ląd.

Po cienkiej lince, którą miał przywiązaną do obroży, przyciągnięto z okrętu linę grubszą i można było rozpocząć akcję ratunkową.

Tą drogą spuszczono na wybrzeże wszystkich podróżnych, a w końcu cała załoga i kapitan dostali się na ląd, wierny zaś pies witał każdego z uratowanych głośnem szczekaniem.

Wdzięczność uratowanych dla psa nie miała granic. Niektórzy ofiarowali kapitanowi znaczne sumy za zwierzę. Kapitan jednak odrzucił wszelkie oferty. Po pewnym czasie pewien bogaty Amerykanin, który znajdował się pośród osób uratowanych z rozbitego parowca, przysłał kapitanowi Radwayowi czek na 25000 dolarów z prośbą, aby odsetki tej sumy użyte były na zapewnienie dobrobytu dzielnemu, czworonożnemu ratownikowi.

Sobowtór Wilhelma II. — Zabawne nieporozumienie w Paryżu.

Paryż miał niezwykłą sensację. Między Avenue de l'Opera a Vendome Place rozeszła się pogłoska, że w jednym ze sklepów zjawił się ekscesarz Hohenzollern z małżonką i zakupił kilka par bucików. Sprzedawaczka poznała natychmiast eks-cesarza a nie wiedząc, czy przyjąć go jako monarchę, czy też zawołać policję, zdecydowała się w końcu na pryncypała, który nie wierząc początkowo, doszedł wkońcu jednak do przekonania, że to istotnie eks-cesarz Wilhelm bawi w Paryżu. Utwierdziło go w tem mniemaniu skarłowaciałe ramię klienta, wybierającego z całem spokojem towar, który kazał sobie pod adresem Mr. Mont Henry odesłać do hotelu, znanego jako miejsce pobytu synów eks-cesarza, bawiących incognito w Paryżu.

Zagadka, która w Paryżu narobiła dużo wrzawy, wyjaśniła się dopiero po kilku godzinach, kiedy się dowiedziano, że klientem, który kupował eleganckie buciki był pewien wysoki urzędnik z Le Havru, majacy istotnie dużo cech podobieństwa z eks-cesarzem Wilhelmem.

Jak Francja czci swe matki.

We francuskich pismach została ogłoszona lista nowomianowanych kawalerów orderu Legji Honorowej, wśród których znajduje się cała litanja nazwisk kobiecych. Chodzi tu o matki, pochodzące przeważnie ze sfer robotniczych i wieśniaczych, które dały ojczyźnie dużo dzieci i zasłużyły sobie tem na jej wdzięczność. Wśród kobiet, które w ten sposób zostały uczczone, jest między innemi pani Arnet, która miała 23 dzieci, z czego padło pięcioro w czasie wojny światowej na polach bitew. Inna kobieta, pani Degrendel, miała 8 synów na wojnie, z których trzech nie wróciło więcej. Wdowa Balnais, która na małej zagrodzie wychowała 15 synów, 10 było na wojnie.

Schronisko dla kutrów rybackich w Gdyni.

Doceniając konieczną potrzebę stworzenia w Gdyni odpowiedniego schroniska dla kutrów rybackich, odnośne władze centralne zażądały na budowę tegoż umieszczenia w budżecie na rok 1926 kredytu w wysokości 200000 zl. Narazie statki rybackie mają być umieszczone w basenie wojennym, który jeszcze przed końcem rb. zostanie osłonięty od fal.

Ile zjadł człowiek 70-letni?

Obliczono, że człowiek, osiągając 70 lat, zjadł w ciągu swego życia przeszło 20 wagonów żywności, t. j. pełny ładunek pociągu towarowego. Przyjmuje się przy tem obliczeniu, że ilość dziennego pokarmu wynosi $3^1/_2$ kilogr. Wagon mieści przeciętnie 4 tony, a pociąg 80 ton. Gdy się pomnoży 25500 dni 70-letniego żywota przez 3,5 otrzyma się 81760 kilogr.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redaktor odpowiedz. Tad. Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graficz. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Restauracja

vis à vis poczty

Grudziądz, ul. Mickiewicza 21, narożnik Sienkiewicza.

właśc: **Bernard Ziółkowski**

Wydaje smaczne obiady, śniadania,
kolacje i zakąski każdego czasu
i tanio.

WIECHMANN

Majętność państwowa

FIJEWO pod Radzynem p. grudziądzki

Poczta Radzyn - Telefon: Radzyn nr. I.
Stacje kolej.: Mełno i mała kolejka Radzyn

Złoż. w roku 1871

Hodowla nasion buraków pastewnych, marchwi oraz zboża do siewu.

Reprodukcja: Konia zimnokrwistego.

Chów drobiu.

Specjalność: Kuropatwiaki włoskie i Pekingi białe (Kaczki)

Pierwszorzędny

Zakład Krawiecki

Stanisław Rost

Grudziądz, ul. Pańska 4 I. p.



Przyjmuje zamówienia na

czapki dla Towarzystw Powstańców i Wojaków

po niskiej cenie.